WiMBP im J. P. w Łodzi

Cena numeru 3 zł. P

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS KUTNOWSKI

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II (V) PONIEDZIAŁEK 4 LIPCA 1949 ROKU Nr 179 (1103)

GEORGI DYMITROW NIE ŻYJE

MOSKWA, (PAP). — Komitet Centralny Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików) i Rada Ministrów ZSRR wydały komunikat treści następującej:

„Komitet Centralny WKP (b) i Rada Ministrów ZSRR z głębokim żalem zawiadamiają, że 2 lipca o godzinie 9 min. 35 po długotrwałej i ciężkiej chorobie (wątroba, cukrzyca) zmarł w sanatorium „Barwicha" pod Moskwą wybitny działacz międzynarodowego ruchu robotniczego, przewodniczący Rady Ministrów Bułgarskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej, sekretarz generalny Komitetu Centralnego Bułgarskiej Partii Komunistycznej, nasz towarzysz i brat, Georgi Michajłowicz Dymitrow".

Ciężka, niepowetowana strata dosięgła międzynarodowy ruch robotniczy. Umarł Georgi Dymitrow, wierny syn bułgarskiej i międzynarodowej klasy robotniczej, nieugięty, nieustraszony bojownik o sprawę ludu pracującego, o sprawę Socjalizmu. Śmierć wyrwała z szeregów walczącego proletariatu wielkiego rewolucjonistę, wiernego ucznia Lenina i Stalina, działacza, którego życie i walka stały się wzorem dla milionów robotników na całym świecie.

Syn robotnika wyrosły w rodzinie o rewolucyjnych tradycjach, Georgi Dymitrow od najwcześniejszej młodości wstąpił na drogę walki o wyzwolenie klasy robotniczej i całego narodu z kajdan kapitalizmu.

Walka ta wypełniła całe jego życie. Dymitrow był jednym z organizatorów ruchu zawodowego w Bułgarii i jednym z twórców rewolucyjnej partii marksistowskiej w swoim kraju.

Nieugięcie walczył on całe swe życie o wpojenie ruchowi robotniczemu swego kraju i innych krajów zasad marksizmu - leninizmu. W walce przeciwko oportunizmowi i reformizmowi, w nieubłaganej walce przeciwko imperializmowi i faszyzmowi stał się Georgi Dymitrow jednym z czołowych działaczy międzynarodowego ruchu robotniczego. — Był on człowiekiem i działaczem wielkiej miary. Skupił on w sobie najwybitniejsze cechy i wartości niestrudzonego działacza robotniczego, płomiennego publicysty, nieustraszonego wodza wielkich akcji masowych, trybuna ludu i mądrego, przenikliwego męża stanu.

Dymitrow zdobył sobie miłość i głębokie uznanie milionów ludzi swą nieugiętą i nieustraszoną bohaterską postawą w czasie Procesu Lipskiego. Mając przez cały czas procesu katowski topór nad głową Dymitrow nieustraszenie demaskował zbrodnie, kłamstwa i fałszerstwa faszyzmu. Cały świat z podziwem przyglądał się bohaterskiej walce, którą toczył z faszyzmem rewolucjonista proletariacki Georgi Dymitrow.

I imię jego stało się wówczas symbolem i sztandarem, który jednoczył wszystkich uczciwych ludzi na świecie do walki z hitlerowskim barbarzyństwem.

W aureoli bohatera Procesu Lipskiego staje Dymitrow w pierwszych szeregach ludów walczących z faszyzmem i wojną o zjednoczenie sił postępu i demokracji.

„Faszyzm niemiecki — mówił wówczas Dymitrow — jest najbardziej reakcyjną formą faszyzmu. Podnosi on bandytyzm, prowokacje i tyranię nad klasą robotniczą i rewolucyjnymi elementami chłopstwa, drobnomieszczaństwa i inteligencji do godności systemu rządzenia... Faszyzm niemiecki to zaciśnięty kułak międzynarodowej kontrrewolucji, to główny podżegacz do wojny imperialistycznej i inicjator wyprawy krzyżowej przeciwko Związkowi Radzieckiemu, wielkiej ojczyźnie mas pracujących całego świata".

Dymitrow był uosobieniem ludowego patriotyzmu i proletariackiego internacjonalizmu. Kochał on swój kraj i widział jego przyszłość w ścisłej nierozerwalnej współpracy ze Związkiem Radzieckim i wszystkimi siłami pokoju i postępu.

„Probierzem szczerości i uczciwości każdego działacza robotniczego, każdej partii i organizacji mas pracujących, każdego demokraty, jest jego stosunek do wielkiego kraju Socjalizmu" — mówił Dymitrow.

Temu stanowisku dał on najlepszy wyraz, gdy po wyzwoleniu jego kraju przez armię radziecką stanął na czele rządu Ludowej Republiki Bułgarskiej, prowadząc swą ojczyznę do Socjalizmu.

Dymitrow był szczerym i serdecznym przyjacielem naszego narodu i położył ogromne zasługi w dziele zacieśnienia współpracy między Polską i Bułgarią.

Naród polski łączy się dziś z narodem bułgarskim i z ludźmi pracy na całym świecie w uczuciu głębokiego żalu z powodu utraty Georgi Dymitrowa. Imię jego i dzieła żyć będą w pamięci ludzi walczących o pokój, wolność i Socjalizm.

Masy pracujące świata

zjednoczone w Światowej Federacji Zw. Zawodowych

unieszkodliwią agentów imperializmu w łonie ruchu robotniczego

(Z referatu tow. Kuźniecowa na Kongresie SFZZ)

MEDIOLAN (PAP). W dalszym ciągu obrad Kongresu Światowej Federacji Związków Zawodowych, przewodnictwo objął delegat niemiecki **Warnke.**

Przed południem wygłosił referat na temat ogólnej polityki oraz działalności Światowej Federacji Związków Zawodowych w obronie jedności ruchu zawodowego pokoju i demokratycznych praw zawodowych przewodniczący delegacji radzieckiej **Kuźniecow, któremu Kongres uradził żywiołową owację.** Referat został wysłuchany z niesłabnącym zainteresowaniem.

Delegat radziecki daje analizę okresu historycznego, w którym została stworzona Światowa Federacja Związków Zawodowych. Powołana do życia **ma na celu zjednoczenie mas pracujących całego świata w walce o trwały pokój, o podniesienie dobrobytu robotników, o prawa i wolności demokratyczne. W roku 1945 po zwycięstwie nad faszyzmem narody żywiły głęboką nadzieję, że nastał czas trwałego pokoju.**

Na czele obrońców pokoju znajduje się Związek Radziecki, który odegrał decydującą rolę w zdruzgotaniu faszyzmu, znajdują się kraje demokracji ludowej, które wstąpiły na drogę budownictwa socjalistycznego, narody kolonialne i półkolonialne, broniące zwycięsko swej niezależności narodowej.

STALIN PRZEPOWIEDZIAŁ FIASKO POLITYKI PODŻEGACZY WOJENNYCH I SŁOWA TE ZISZCZAJĄ SIĘ.

„Zdaniem naszym — mówił Kuźniecow, przechodząc do konkluzji swego referatu. — zadania ŚFZZ w walce o pokój, o prawa i wolności demokratyczne pracujących są następujące:

1 Federacja i jej organy powinny jeszcze energiczniej demaskować podżegaczy wojennych i ich agentów w ruchu robotniczym oraz walczyć o wciągnięcie wszystkich pracujących do powszechnego ruchu ludowego w obronie pokoju i wolności demokratycznej. W krajach marshallowskich głównym hasłem powinna być walka przeciwko ingerencji zagranicznych monopoli, walka o ocalenie gałęzi przemysłu narodowego od unicestwienia przez plan Marshalla, przeciwko przekształceniu krajów podległych w bazy wojenno - strategiczne, przeciwko włączeniu ich w agresywny blok północno - atlantycki. Winna to być walka o wolność i podniesienie poziomu życia pracujących. W krajach kolonialnych i podległych walka o pokój łączy się z walką przeciwko uciskowi kolonialnemu i dyskryminacji rasowej z walką o niepodległość narodową i o współpracę krajów, znajdujących się pod jarzmem imperialistów własnej burżuazji i kliki feodalnej, o żywotne interesy gospodarcze pracowników. W Stanach Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii masy pracujące walczą z wyścigiem zbrojeń i ofensywą monopoli na poziom życia mas ludowych i ich wolności demokratyczne. Walczą one przeciwko wojnie, blokom agresywnym, przeciwko przymusowej pracy Murzynów i dyskryminacji innych kategorii pracujących, o wolność klasy robotniczej w obronie ich życiowych interesów.

2 Należy zaaprobować pracę i Manifest Światowy Kongresu Pokoju i wziąć jak najczynniejszy udział w pracach jego organów, a w szczególności komitetów krajowych. Komitety fabryczne zwolenników pokoju powinny stać się siłą kierowniczą ruchu na rzecz pokoju. Światowa Federacja Związków Zawodowych zamierza wystąpić wobec Komitetu Światowego Zwolenników Pokoju z propozycją ustanowienia Międzynarodowego Dnia Obrony Pokoju.

3 ŚFZZ powinna rozwijać poprzez organizacje członkowskie intensywną działalność w obronie gwałconych praw związkowych i prześladowanych działaczy związkowych. Kongres powinien przesłać braterskie pozdrowienia demokratycznym związkom zawodowym Grecji, Hiszpanii, Portugalii, Indii, Malaii, Brazylii, Argentyny i innych krajów Ameryki Łacińskiej.

4 Demokratyczny ruch zawodowy powinien śledzić uważnie zakusy wrogów jedności klasy robotniczej. ŚFZZ winna skierować wysiłki na odbudowę jedności związkowej w krajach, gdzie reakcyjni działacze usiłują dokonać rozłamu, albo pogłębić, jak w Niemczech, Japonii, Indiach i w krajach Ameryki Łacińskiej.

5 Federacja powinna zakty wizować swoją działalność w celu wciągnięcia nowych członków specjalnie w krajach kolonialnych i półkolonialnych.

6 Szczególną uwagę ŚFZZ powinna zwrócić na rozwój ruchu zawodowego w krajach kolonialnych i półkolonialnych. Organa gospodarcze ŚFZZ powinny udzielać stałej pomocy robotnikom tych krajów w organizowaniu demokratycznych związków zawodowych.

7 Stworzone ostatnio departamenty zawodowe powinny się stać ważnym czynnikiem walki o jednakowe prawa robotników danego zawodu, bez względu na przynależność związkową i polityczną. Departamenty zawodowe będą najlepszym środkiem propagowania proletariackiego internacjonalizmu i staną się bronią w walce z rozłamowymi manewrami amerykańskiej federacji pracy.

Takie są — oświadczył Kuźniecow — zadania ŚFZZ, mające na celu polepszenie warunków bytu i pracy wszystkich pracujących. Kuźniecow podkreślił z naciskiem znaczenie walki o jedność i dał wyraz nadziei, że ŚFZZ potrafi skupić całą klasę robotniczą i unieszkodliwić agentów imperializmu i podżegaczy wojennych w łonie ruchu robotniczego.

189-G

W walce o chleb

Trzeci tydzień strajkują robotnicy portów włoskich

RZYM (PAP). W portach Genui i Neapolu rozpoczął się trzeci tydzień strajku. Marynarze przeciwstawiają się próbom oficerów wyprowadzenia statków do portów nie dotkniętych strajkiem. Armatorzy grożą, że w razie dalszego trwania strajku zaangażują nowe załogi.

Napięta sytuacja panuje także wśród urzędników skarbowych. Związek zawodowy urzędników skarbowych zapowiada strajk w razie niepowodzenia rozmów o poprawie warunków płacy i pracy.

Genealogia zdrady narodowej

Haniebny szlak oenerowskich bojówek

— od pogromu myślenickiego do przedpokoju Gestapo

WARSZAWA (PAP) — Działalność prohitlerowska oskarżonego Doboszyńskiego oraz związanych z nim kół i grup przed wojną, jak również skutki i dalszy ciąg tej działalności w okresie okupacji — omówione zostały w obszernych zeznaniach, które składali w 10 dniu rozprawy: działacz ludowy pos. JAN GARNCARCZYK oraz literat krakowski pos. ADAM POLEWKA.

Świadek Garncarczyk, działacz organizacji młodzieżowych „Wici" i „Znicz"; który pracował w okresie przedwojennym na terenie powiatu myślenickiego, podkreślił, że w powiecie tym istniał silny ruch lewicowy — robotniczy i chłopski. Obok tego — zeznaje świadek — **istniał ruch endecki, którego szefem był osk. Doboszyński i który propagandę opierał przede wszystkim na antysemickich broszurach i napisach na murach.**

Bojówki Doboszyńskiego urządzały poza tym często napady na robotników i chłopów. Tak np. w 1934 r. w czasie obchodu 1-majowego oddział narodowców pod dowództwem niejakiego Muchy — jak się później okazało, bliskiego współpracownika Doboszyńskiego — napadł na pochód, obrzucając go kamieniami. Policja granatowa przyglądała się temu zupełnie obojętnie. jednak gdy zaczęliśmy się bronić, skutecznie odpierając napastników, policja rozdzieliła nas kordonem. Bojówki te niejednokrotnie napadały na wiece ludowe, zwłaszcza młodzieży „Wiciowej" w Sułkowicach i na innych terenach powiatu myślenickiego.

Wzmagająca się nędza i bezrobocie doprowadzały ludność na terenie powiatu do stanu wrzenia. Władze starały się rozładować te nastroje i to wrzenie skierowane przeciw administracji sanacyjnej, która gnębiła ludność więzieniem i prześladowaniami. Według powszechnej opinii marsz na Myślenice, zainscenizowany przez Doboszyńskiego, był tego rodzaju próbą wyładowania nastrojów i skierowania ich na tory demonstracji antysemicko-endeckiej pod pozorem akcji przeciwko sanacji miała to być walka przeciw frontowi ludowemu. Chłopi jednak nie poszli za Doboszyńskim. Poparła go tylko pewna część drobnomieszczaństwa.

Ludzie Doboszyńskiego na terenie Myślenic rozwinęli szczególną aktywność w okresie okupacji. Wspomniany już Mucha wszedł później w skład NSZ i starał się za wszelką cenę wyśledzić akcję lewicowego ruchu na terenie powiatu.

Na terenie gminy Sułkowice istniał wywiad NSZ, który „rozpracowywał" lewicowców, a przede wszystkim komunistów. W wyniku tego w lipcu 1943 roku przyjechały oddziały niemieckie na „pacyfikację". W czasie której zginęło 32 mężczyzn i dwie kobiety, przeważnie członkowie AL i BCh.

AK w Myślenicach współpracowała z gestapowcem nazwiskiem Drachender w okresie 1943-44 r. Przedwojenny współpracownik Doboszyńskiego Mucha współpracował ściśle z gestapowcem Ruppem, znanym z terenu Lwowa. **W ręku tych dwóch gestapowców skupiała się cała akcja przeciwko komunistom i działaczom lewicy.**

Współpraca NSZ z Niemcami nie ograniczała się do sporządzania list „podejrzanych" o lewicowość, **podawano Niemcom nieraz miejsca postoju oddziałów partyzanckich i sztabu AL.**

„Muszę oświadczyć — stwierdza świadek Garncarczyk — że nasza partyzancka Armia Ludowa musiała na tym terenie poświęcić dużo sił w obronie przed NSZ. Musieliśmy się przenosić z lasu do lasu, z bunkru do bunkru, gdyż byliśmy ustawicznie śledzeni i tropieni.

„Prawie wszyscy wychowankowie Doboszyńskiego z naszego terenu — oświadcza w konkluzji poseł Garncarczyk — znaleźli się po wyzwoleniu w bandach lub zbiegli wraz z bandami NSZ za granicę.

Następnie zeznaje świadek Polewka Adam, literat z Krakowa. Świadek Polewka pracował przed wojną na terenie powiatu myślenickiego z ramienia Komunistycznej Partii Polski.

Kłopoty gospodarcze U S A

MEKSYK (PAP). Równocześnie z ustaleniem wartości peso w stosunku do dolara na 8,65 peso za dolara — rząd meksykański wydał dekret, **ograniczający drastycznie import produktów ze Stanów Zjednoczonych.** Zakaz obejmuje produkty spożywcze, owoce tropikalne, orzechy, konserwy rybne, metale: miedź elektrolityczną, materiały budowlane, produkty włókiennicze, ozdoby złote, srebrne i drogie kamienie.

W związku z tym zakazem nowojorskie stowarzyszenie handlu i przemysłu zgłosiło protest, stwierdzający, że **„posunięcie rządu meksykańskiego stawia w ciężkiej sytuacji eksporterów amerykańskich".**

Zamek Warszawski będzie odbudowany

jako świadectwo niespożytych sił narodu

Przemówienie premiera tow. Cyrankiewicza wygłoszone w Sejmie

Wysoka Izbo! **Plan 6-letni jest, jak wiadomo, planem budowy nowych fabryk, nowych elektrowni, nowych miast, nowych urządzeń komunikacyjnych, nowych szkół, uczelni i nowych urządzeń kulturalnych, nowych szpitali i ośrodków zdrowia.**

Jest to plan rozwoju przemysłu i rolnictwa — plan rozwoju gospodarczego i kulturalnego Polski — jest to plan budowy fundamentów socjalizmu — a więc plan skoku rozwojowego narodu.

Wizja tego planu porwała odpowiedzialną za rozwój Polski przodującą klasę robotniczą w dniach Kongresu Zjednoczeniowego.

Plan ten jest programem całego obozu demokracji polskiej — szerokich mas pracujących — robotników, chłopów, inteligencji pracującej.

Plan ten nasyca romantyzmem twórczego budownictwa całą polską młodzież. **bo jest to pełne zerwanie z impasem beznadziejności, marazmem, brakiem perspektyw, jaki cechował Polskę przedwrześniową — kolonię zagranicznego kapitału i Polskę — pionka rozgrywek imperialistycznych.**

I może nigdzie indziej nie widzimy tego kontrastu — tego pełnego przeciwieństwa dwóch epok tak wyraźnie, jak w odbudowywanej stolicy Polski Ludowej — w Warszawie.

Warszawa była miastem, o którym okupant hitlerowski myślał, że go już nic i nigdy nie przywróci do życia, tak, jak i naród polski był narodem, który miał przestać istnieć jako naród.

W tym tkwił zbrodniczy sens niszczenia kamienia po kamieniu w Warszawie, niszczenia zarówno teraźniejszości Warszawy jak i jej przeszłości, jej tradycji, jej pomników kultury narodowej.

Miał to być śmiertelny cios w serce narodu polskiego.

Wszyscy pamiętamy, jak nadsłuchiwaliśmy pierwszych nowych uderzeń tego serca w r. 1945 — **w roku wyzwolenia Polski przez Armię Czerwoną — przez internacjonalizm zwycięstwa w rozprawie z faszyzmem.**

Wszyscy wiemy, ile wysiłków trzeba było, aby realizować decyzję Rządu zbudowania w Warszawie — Nowej Stolicy, Nowej Polski.

Patrzymy na to dzisiaj z perspektywy osiągnięć kilku lat, których **ukoronowaniem będzie w dn. 22 lipca — otwarcie trasy W — Z.**

Patrzymy na to dziś w perspektywie planu 6-letniego — budowy nowej Warszawy, **służącej pracującemu społeczeństwu Nowej Polski.**

Rzecz jasna, że pierwszy okres musiał być przede wszystkim okresem dbałości o najbardziej bezpośrednią bieżącą użytkowość miasta, jako stolicy, z pełnym jednak uszanowaniem i wykorzystaniem, a nawet wydobyciem celowości i piękna historycznych założeń przestrzennych miasta, przytłoczonych w kapitalistycznym okresie zabudowy przez chciwą gospodarkę prywatną, dla której miasto jest nie sprawą organizacji życia szerokich mas ludności, ale sprawą najbardziej rabunkowej eksploatacji.

Warszawa jako miasto, teraz dopiero zyskała możność swobodnego rozwoju w interesie swoich mieszkańców i całego narodu i możność pełnego wykorzystania i rozwinięcia swoich historycznych założeń przestrzennych.

Przychodzi dziś czas decyzji co do pewnych rekonstrukcji wartości historycznych, stworzonych przez przeszłe pokolenia, stanowiących — jak mówią miłośnicy miasta — jego metrykę.

Wbrew tym, którzy miasto chcieli zamordować i wbrew tym, którzy by dziś chcieli tradycję i przeszłość zmumifikować, umuzealnić, oderwać od teraźniejszości, albo ją nawet przyszłościowemu dziełu mas pracujących przeciwstawić, jako monopoliczną jakoby własność wstecznictwa.

Przeszłość narodu nie jest własnością ludzi przeszłości — reakcji, nacjonalistów i kosmopolitów — odwrotnie — oni się jej zaparli, zdradzili ją i zaprzedali. Dziedzicem przeszłych walk minionych pokoleń, dziedzicem dorobku przeszłości są dziś tworzące przyszłość narodu masy pracujące.

Polska demokracja przejmuje bogatą spuściznę dziejów narodu polskiego i narodowe formy bytowania i kultury, przebijające się w walce poprzez ucisk feudalny i kapitalistyczny, stawać się będą naczyniem wypełnianym przez przodującą klasę robotniczą i masy pracujące — nową socjalistyczną treścią.

Stąd płynie żywy, twórczy, przyszłościowy stosunek do przeszłości, stąd płynie ten symboliczny niejako wniosek — aby Warszawie i narodowi przywrócić, dźwignąwszy go z ruin, założony w r. 1280 przez Konrada II księcia mazowieckiego, przebudowany z chwilą obioru przez Sejm Warszawy, jako stolicy Polski z końca XVI wieku — zrujnowany przez najazdy szwedzkie w XVII wieku, odbudowany i przebudowany w epoce saskiej i później zrekonstruowany w okresie międzywojennym dzięki zwrotowi przez rząd Związku Radzieckiego cennych urządzeń i zbiorów wywiezionych przez rząd carski — wysadzony w powietrze i przeorany czołgami hitlerowskimi w 1944 r. — Zamek Warszawski — ażeby go, w piątą rocznicę powstania Rządu Ludowego, postanowić przywrócić jako świadectwo niespożytych sił narodu i majestatu Polski Ludowej.

Warszawa w 80-tą rocznicę

urodzin Martina Andersena Nexö

1 lipca br. w sali Teatru Kameralnego, odbył się uroczysty wieczór dla uczczenia 80-ej rocznicy urodzin wielkiego duńskiego pisarza proletariackiego, bojownika o postęp, Martina Andersena Nexö. Wieczór urządzony został staraniem Komitetu Uczczenia 80-lecia urodzin pisarza.

Wieczór otworzył marszałek Sejmu Kowalski. Słowa jego, w których życzył pisarzowi duńskiemu długich lat życia i twórczej pracy, przyjęte zostały burzą oklasków

Literacką sylwetkę jubilata przedstawił w krótkim przemówieniu Jarosław Iwaszkiewicz.

Następnie członek KC PZPR tow. Ostap Dłuski omówił działalność społeczną i twórczość artystyczną Martina Andersena Nexö.

Członek delegacji duńskiej, znany krytyk literacki Werner Thierry w gorących słowach wyraził radość narodu duńskiego z faktu, że w Polsce tak uroczyście obchodzi się jubileusz wielkiego rewolucjonisty — pisarza Danii.

Oświadczenie Rzecznika Rządu min. Grosza

na konferencji prasowej MSZ

W dniu 1 lipca br. Rzecznik Rządu Minister Pełnomocny — Wiktor Grosz na konferencji prasowej w MSZ oświadczył:

Przemawiając w Izbie Gmin min. Bevin złożył długie oświadczenie o rzekomych trudnościach brytyjskiej pracy dyplomatycznej w Polsce. Jako punkt wyjścia obrał sprawę aresztowanej przez nasze władze brytyjskiej obywatelki p. Haliny z Małcewiczów Firth.

Przypominam — oświadczył min. Grosz — że p. Firth nie była notyfikowana w MSZ jako urzędniczka ambasady brytyjskiej aż do chwili jej aresztowania. Skorzystam z okazji aby zapoznać Panów z niektórymi tylko szczegółami jej „dyplomatycznej działalności".

1) W miesiącu kwietniu 1946 roku p. Firth ukryła w swym mieszkaniu volksdeutschkę Mix Lucję wraz z jej córką Ewą, które zbiegły z obozu pracy w Łodzi. Następnie za pośrednictwem swego znajomego, Leśnikowskiego Tadeusza, wyrobiła jej fałszywą kartę rozpoznawczą nr 2115, na nazwisko Michalska Lucyna. Wymienione, jako Polki, zamieszkiwały u niej do chwili jej aresztowania.

2) W początku 1947 roku p. Firth ukryła w swym mieszkaniu Kampę Tadeusza — przestępcę zbiegłego z transportu, kierowanego do obozu pracy — o czym była dokładnie poinformowana. Następnie za pośrednictwem tegoż Leśnikowskiego Tadeusza wyrobiła mu fałszywą kartę rozpoznawczą na nazwisko Jankowski Tadeusz. Poza tym niemeldowanego przetrzymywała w swym mieszkaniu przez kilka miesięcy.

Kampa Tadeusz okazał się **agentem Gestapo.**

Poza wyżej wymienionymi, ciąży na p. Firth szereg innych, poważnych zarzutów.

—o—

Kryzys nadchodzi!

Ogromny deficyt w budżecie USA

WASZYNGTON (PAP). Minister skarbu **Snyder** oświadczył, że rok budżetowy 1949 **zakończył się deficytem w sumie 1 miliarda 711 milionów 440 tysięcy 47 dolarów.** Wydatki **wzrosły** do rekordowych **w** okresie pokoju rozmiarów — **40 miliardów, 57 milionów, 107 tysięcy, 857 dolarów.** Dochody spadły do najniższego od 5 lat poziomu — **38 miliardów, 345 milionów, 667 tysięcy, 810 dolarów.** W ten sposób, według oficjalnych danych **deficyt USA wypadł trzykrotnie wyższy, niż przewidywał prezydent Truman w styczniu br.**

Sejm Ustawodawczy uchwalił

szereg wniosków rządowych

WARSZAWA (PAP). — W dniu 2 bm. odbyło się 67 posiedzenie Sejmu Ustawodawczego, ostatnie w sesji wiosennej 1949 r. Przewodniczył Marszałek Kowalski. W ławach rządowych — członkowie Rządu z Prezesem Rady Ministrów — Cyrankiewiczem i wicepremierem Korzyckim na czele.

Jako pierwszy punkt porządku dziennego, poseł Gross (PZPR) złożył sprawozdanie z komisji prawniczej i regulaminowej o wniosku posłów klubów: Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, Stronnictwa Ludowego, Stronnictwa Demokratycznego, Stronnictwa Pracy, Polskiego Stronnictwa Ludowego i klubu katolicko-społecznego w sprawie zmiany regulaminu Sejmu Ustawodawczego oraz powołania komisji stałych.

Zgodnie z projektem komisji prawniczej i regulaminowej ustalonych ma być 19 komisji sejmowych, a mianowicie: Obrony Narodowej, Spraw Zagranicznych, Administracji Rządowej i Samorządowej, Bezpieczeństwa Publicznego, Planu Gospodarczego i Budżetu, Finansowo-Skarbowa, Prawniczo-Regulaminowa, Oświaty i Nauki, Przemysłową, Handlu Wewnętrznego i Spółdzielczości, Morską i Handlu Zagranicznego, Rolnictwa i Reform Rolnych, Pracy i Opieki Społecznej, Kultury i Sztuki, Leśnictwa, Komunikacji i Łączności, Zdrowia, Budownictwa oraz Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej.

Projekt o zmianie dotychczasowego składu komisji sejmowych w drugim i trzecim czytaniu został przyjęty.

Projekt ustawy o zmianie prawa o sądach pracy, przedłożony przez komisję prawniczą i regulaminową referował poseł Jodłowski (SD).

Zmiany mają na celu uproszczenia procedury i uchylają przepis, przewidujący obowiązek ogłaszania w Monitorze Polskim listy ławników i zastępców ławników. Projekt ustawy przyjęto bez dyskusji.

Poseł Dąbrowicz (PZPR) złożył następnie dwa sprawozdania komisji prawniczej i regulaminowej o rządowych projektach ustaw o orderach „Sztandar Pracy" i „Budowniczy Polski Ludowej".

Rządowy projekt uchwały w sprawie odbudowy Zamku Warszawskiego został jednomyślnie przyjęty wśród długotrwałych oklasków całej Izby.

Poseł Kiernik (PSL) złożył w dalszym ciągu obrad sprawozdanie komisji skarbowo-budżetowej o rządowym projekcie ustawy o zmianie dekretu o opłacie skarbowej. Ustalając nową taryfę opłat skarbowych od podań, świadectw, uprawnień, ustawa ze **względów natury społecznej rozszerza ulgi i obniża względnie kasuje niektóre stare opłaty. Ulgi i obniżki opłat stosowane będą w wypadkach, w których chodzi o dobro najbiedniejszych obywateli, dobro wsi, o względy natury socjalnej, jak np. korzystanie z urządzeń zdrowotnych, opieki lekarskiej itp.**

Zgłoszony przez komisję skarbowo-budżetową projekt w drugim i trzecim czytaniu został przez Sejm przyjęty jednogłośnie.

Poseł Jerzy Jodłowski (SD) złożył sprawozdanie komisji prawniczej i regulaminowej o rządowym projekcie ustawy o upoważnieniu Rządu do wydawania dekretów z mocą ustaw. Zwracając uwagę na fakt, że prace Sejmu Ustawodawczego w sesji wiosennej dobiegają końca, zaś zwołania sesji budżetowej należy spodziewać się w końcu października referent stwierdza, iż w okresie tym, który trwać będzie prawie 4 miesiące działalność ustawodawcza **nie może ulec zawieszeniu.** Praktyka wykazała, że upoważnienie Rządu do wydawania dekretów z mocą ustawy w okresie między sesjami sejmowymi wpływa bardzo dodatnio na bieg spraw państwowych. W związku z tym, Rząd zwrócił się do Sejmu o udzielenie mu pełnomocnictw do wydawania dekretów z mocą ustawy.

Udzielenie tych pełnomocnictw będzie dalszym wyrazem zaufania Sejmu do Rządu, jego polityki i jego twórczej działalności.

W drugim i trzecim czytaniu Sejm ustawę jednomyślnie uchwalił.

Na tym został wyczerpany porządek dzienny 67 posiedzenia Sejmu Ustawodawczego.

Marszałek Sejmu Kowalski zakomunikował, że wpłynęła interpelacja posła Franciszka Rocha Kowalskiego do ministra Rolnictwa i Reform Rolnych i ministra Budownictwa w sprawie przydziału żelaza dla potrzeb gospodarstw wiejskich.

Zamykając posiedzenie Sejmu Ustawodawczego Marszałek Sejmu ob. Kowalski odczytał nadesłane przez Prezesa Rady Ministrów zarządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o zamknięciu zwyczajnej wiosennej sesji Sejmu Ustawodawczego.

W celu przedstawienia rządowego projektu uchwały w sprawie odbudowy Zamku Warszawskiego zabrał następnie głos witany oklaskami cała Izby Prezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz.

Dyplomata jugosłowiański — szpiegiem

28 maja br. grupa przechodniów zatrzymała przy ul. Gottwalda w Sofii dwóch podejrzanych osobników, którzy po wymianie jakichś niezrozumiałych znaków przekazali sobie wzajemnie jakieś paczki.

Jeden z tych osobników wyciągnął rewolwer i grożąc nim przechodniom usiłował zbiec.

Po doprowadzeniu obu osobników na milicję, jeden z nich **wylegitymował się jako drugi sekretarz ambasady jugosłowiańskiej Nakov, drugi zaś wprost oświadczył, że jest szpiegiem jugosłowiańskim, przekazującym od listopada 1948 r. raz tygodniowo materiały polityczne gospodarcze i wojskowe ambasadzie jugosłowiańskiej w Sofii.**

W. Ażajew 187

Daleko od Moskwy

Może na Kaukazie?... Tutaj gdzie stoimy obecnie, na lewym brzegu, las cofnął się. Ale tam stanął tuż przy wodzie, jak gdyby mówił: „Zwolniłem dla ciebie tamten brzeg — rób tam co chcesz, ale tutaj jest moje królestwo, tutaj dla ciebie nie ma drogi — zawracaj!...

Beridze uśmiechał się nieznacznie, Batmanow spostrzegł ten uśmiech.

— Niema powodu uśmiechać się, — powiedział z udanym gniewem — Zimni naukowcy w rodzaju was widzą w żywym lesie tylko drzewo, słupy i czterdziestocalowe deski. Ale są też i inni, którzy w słupach, w drzewie, w deskach widzą zielony las pełen głosów i wesołego szumu!

— Waszą uwagę przyjmuję jako dyrektywę i od dzisiejszego dnia przestaję spoglądać na las od strony drewien i desek — czterdziestocalówek. Będę się nim zachwycał — niechaj kochany postoi jeszcze spokojnie pięćset lat!

Aleksy kiwnął przecząco głową.—

— Czy prosicie o głos? Czy nie zgadzacie się? — zapytał Batmanow.

— Nie zgadzam się, aby ten las stał spokojnie pięćset lat — odpowiedział Aleksy. — W tym lesie gospodaruje tylko niedźwiedź. Ja zaś jestem zwolennikiem innych widoków. Nigdy nie zapomnę obrazu, jaki pokazał nam Rogow na swoim punkcie.

— Cóż takiego pokazałeś Rogow? — zapytał z zaciekawieniem Batmanow — Znam cię, kuglarzu!

Rogow uśmiechnął się, Aleksy uprzedził jego odpowiedź:

— Pokazał mi ognie na tresie wzdłuż Adunu i ognie na lewym brzegu. Taka północna zorza — to jest widok!

Batmanow z zadowoleniem zerknął w stronę Rogowa, lecz mruknął z nadal udanym gniewem:

— Niepotrzebnie się wysiłałem! Prozaiczne inżynierskо-techniczne dusze czy podobna je czymkolwiek wzruszyć?

— Moja stara inżyniersko-techniczna dusze też ruszyło — uśmiechnął się Topolow — Wyrażam skruchę gdyż nie spodziewałem się że nasze zwierzchnictwo posiada taki subtelny artystyczny smak

— W takim razie zdradzę wam sekret: nasz naczelnik od wczesnej młodości namiętnie zajmował się malarstwem — z odcieniem złośliwości oświadczył Beridze — Miałem nawet szczęście widzieć jego krajobrazy. Pewnego razu zastałem go nawet na miejscu przestępstwa — przy stalugach z pędzlem i paletą w ręce. Zdziwiło mnie to do tego stopnia, że zapamiętałem sobie wszystko, najdrobniejsze szczegóły!... Nasz szanowny malarz chciał odtworzyć na płótnie jesień. Kilka brzózek o złotych liściach na skale. Jak gdyby przywędrowały gdzieś z daleka, zbliżyły się do urwiska i zamarły w przerażeniu. Poza tym nigdzie nie było żadnego drzewka, jedynie czarne, skaliste pagórki. A ponad nimi blade, zimne niebo. — Beridze roześmiał się. — Widzicie więc, Wasyli Maksymowiczu, odtworzyłem dokładnie cały wasz krajobraz, a wy jeszcze kłniecie na mnie i robicie mi wyrzuty z powodu prozaicznej duszy...

— Za mało jeszcze klnę — powiedział Batmanow. — Właźcie do moich sań. Powiem wam kilka słówek, które oduczą was plotkować o zwierzchnikach!...

ROZDZIAŁ JEDENASTY
KARPOW ODCHODZI NA BUDOWĘ

Batmanow obserwował, jak przez mały otwór w dachu wózka, prześlizguje się rudy promyczek słońca i rozmyślał o czekającej go pracy. Godziny, kiedy przenosił się do punktu, były dla niego rzadkimi chwilami samotności, na którą rzadko mógł sobie pozwolić. Obecnie trzeba było dokładnie pomyśleć o stanie budowy. Przypomniał sobie ostatnią rozmowę z Pisarewym i Dudinem. Stalin porównał budowę z bitwą o strategicznym znaczeniu. O tym trzeba było ciągle i ciągle myśleć.

(C. d. n.)

Każdy związkowiec — członkiem spółdzielni!

Zaprzaństwo i zdradę należy wypalić do cna!

Co mówią robotnicy o wstrząsających rewelacjach procesu Doboszyńskiego

PROCES DOBOSZYŃSKIEGO bez wątpienia poruszył do głębi całe nasze społeczeństwo. Odkąd prasa codziennie donosi o coraz nowych szczegółach tej bezprzykładnej, potwornej afery zdrady narodowej, nie ma chyba człowieka, który nie śledziłby tych sprawozdań z gorzką wprawdzie, lecz gorączkową ciekawością. Więc to tak było... Wiele zagadkowych faktów z dalszej lub bliższej przeszłości nabiera nagle jasności i wyrazistości. Jakże inaczej mogły potoczyć się wypadki, skoro zdrajcy rządzili Polską przedwrześniową? Czyż mógł być inny tragiczny przebieg września 1939 roku, skoro podstępnie i nikczemnie zaprzedano interesy kraju Niemcom.

W imię czego walczyłem w powstaniu? — zapyta nie jeden Ak-owiec, który już w pełni pojął to, co dawniej kiełkowało tylko w niejasnych podejrzeniach, że warszawskie powstanie — to był jeden z kolejnych etapów zdrady narodowej, uprawianej zawodowo przez sanacyjną klikę.

GŁĘBOKO NURTUJĄ te bolesne sprawy w sercu każdego uczciwego obywatela Polski Ludowej. O tym dzisiaj mówi się wszędzie — w domach podczas wypoczynku i w zakładach pracy. Zdania prostych ludzi, którym całkowicie obca była perfidna polityka sanacyjnego rządu, w obliczu tych wstrząsających rewelacji mają swą specjalną wymowę. Tow. **Zenon Wierucki**, majster frezarki w zakładach Strzelczyka, nie może powstrzymać słów **oburzenia**, które cisną mu się na usta. Zawsze był wrogiem sanacji. Wrogiem jej był ogół robotników, wyzyskiwanych przez rząd kapitalistów i zdrajców. Tow. Wierucki z goryczą wspomina, jak to w Polsce przedwrześniowej walczono zaciekle ze „zmorą" komunizmu, prześladując najlepszych synów klasy robotniczej. A w 1939 roku oddano bez żadnych skrupułów cały kraj odwiecznym wrogom, Niemcom, skazując naród na zagładę.

JUŻ W POCZĄTKACH wojny podejrzany wydawał się fakt, że wszyscy członkowie naszego rządu, że wszyscy prowodyrzy sanacyjni spokojnie schronili się zagranicę, że rodziny ich bez żadnych trudności podążyły w ich ślady całkiem legalną drogą, chociaż w Polsce już podówczas szalał terror hitlerowski. — Poznałem ja dobrze perfidną politykę rządu londyńskiego, tych byłych sanatorów i dwójkarzy, gdy w roku 1945 chciałem ze Szwajcarii powrócić do kraju — opowiada tow. Wierucki.—Nie było kłamstw, nie było oszczerstw, których by nie użyto wtedy, aby powstrzymać nas od powrotu do Ojczyzny.

Tow. **Stefan Misiak**, robotnik odlewni, opowiada szczegóły **nieszczęsnego poboru we wrześniu 1939 roku.** Powołany, na próżno wraz ze swymi towarzyszami szukał pułku, który, jak okazało się, w ogóle nie istniał. Żołnierze nie mieli mundurów, ani broni. Dowódcy uciekali. Na tyłach działała świetnie zorganizowana dywersja niemiecka. Były to już jawne oznaki zdrady. Ale ludzie wprost wierzyć temu nie chcieli i oszukiwali sami siebie.

— Zastanawiające jest — ciągnie dalej tow. Misiak — jak swobodnie, bez przeszkód ze strony Niemców pracowała sieć wywiadowcza rządu londyńskiego przez cały ten okres, gdy miliony spośród nas ginęły z rąk oprawców hitlerowskich, jak zachłannie dążyli do władzy bankruci, dla których wszystkie środki były dobre — nawet hojne szafowanie krwią swych braci — byle by tylko prowadziły do ich podstępnych celów. Nie ma wprost kary — oświadcza z mocą tow. Misiak — dla tych, którzy i w obecnej dobie, gdy w żmudnym wysiłku dźwigamy nasz kraj ze zniszczeń wojennych, przybywali tu potajemnie rozsnuwać swe niecne knowania, podjudzając słabe umysły, zakładając znów swe macki — sieci szpiegowskie.

MY, ROBOTNICY, domagamy się, żeby to zło wypalone zostało do cna. Żeby na naszej ziemi nie pozostał ślad po tych zdrajcach, sprzedawczykach swej Ojczyzny. Zdanie tow. Misiaka podzielają wszyscy jego towarzysze pracy.

Załoga PZPB Nr 5

radzi nad realizacją uchwał II-go Kongresu Zw. Zaw.

Niedawno odbyło się zebranie załogi fabrycznej **PZPB Nr 5, w celu wysłuchania sprawozdania z II Kongresu Związków Zawodowych.** Przedstawiciel Zw. Zawodowych, **ob. Kotarski**, poinformował zebranych o wytycznych prac Związków Zawodowych, ustalonych na Kongresie.

W czasie przemówienia kilkakrotnie zrywały się oklaski, gdy mowa była o usprawnieniu akcji wczasów pracowniczych, o poprawie lecznictwa, o budowie nowych żłobków i przedszkoli, których brak odczuwają również pracownicy bawełnianej „piątki", o współzawodnictwie i powiększeniu liczby przodowników pracy i ich sprawiedliwym wynagrodzeniu, o poprawie jakości towaru i wiele innych.

Po dyskusji, która wywiązała się nad referatem, uchwalono rezolucję, w której przewijał się jeden motyw. Zebrani dołożą wszelkich starań, by **wykonać uchwały II Kongresu Związków Zawodowych.**

•

Rada Zakładowa i Dyrekcja, korzystając z ogólnego zebrania, złożyła sprawozdanie z działalności swej w okresie pierwszego półrocza. Przewodniczący Rady Zakładowej, tow. Grabowski, poinformował zebranych o **pracach Rady Zakładowej.** Między innymi powiedział, że Rada Zakładowa stwierdziła w pracy niektórych inżynierów stary, kapitalistycznym stosunek do pracy. To, oczywista, nie wychodzi na korzyść zakładów. Braki we współzawodnictwie pracy staramy się usuwać, a przy pomocy rzędów zaufania zlikwidujemy je całkowicie.

Rada Państwa przydzieliła dla PZPB Nr 5 — 15 milionów złotych na budowę żłobka i przedszkola. Widząc, że dzieci w żłobku i przedszkolu posiadają idealne warunki, wszyscy pracownicy chcieliby przyprowadzić tam swe pociechy. Niestety, nie możemy ich pomieścić. Z chwilą, gdy wybudujemy domy, o których mowa a tych domów będzie coraz więcej dla wszystkich dzieci znajdą się pomieszczenia.

Z kolei dyr. administracyjno-handlowy przedstawił zebranym cyfry, opiewające, że produkcja wzrasta z miesiąca na miesiąc. Chodzi nam również — mówił — byśmy nie produkowali towaru 2-go i 3-go gatunku, a uniknęlibyśmy przez to milionowych strat.

Po sprawozdaniu Rady Zakładowej i Dyrekcji wywiązała się **dyskusja.** Jeden ze starych robotników mówił, że słyszymy często narzekania na przędzę, a to nie przędza winna, tylko majster. Prządka się męczy na zepsutej maszynie, a majster nie interesuje się swą pracą. Była też mowa o tym, że niektórzy majstrowie odnoszą się niegrzecznie do robotników i że za to ponosi winę Rada Zakładowa. Jedna z robotnic protestowała przeciw zwyczajowi sprawiania majstrom prezentów i kwiatów imieninowych, gdyż to się czasem odbija fatalnie na pracy tych, którzy prezentów majstrowi nie kupują. Zwrócono uwagę, że potrzeba więcej ręczników, używa się bowiem przędzy do wycierania rąk i nóg, a to jest marnotrawstwem.

Na zakończenie tow. Grabowski udzielił wyjaśnień i przyrzekł, że Rada Zakładowa, Dyrekcja oraz Partia uczynią wszystko, by robotnicy nie mieli powodu do narzekań. M. S.

To i owo

Funt traci grunt

Ja kochani czytelnicy, wiem: guzik nas to właściwie obchodzi, powiecie. Kilo — zauważycie — owszem, jednostka wagi, ale — funt? Przyznaję wam rację: funt w rzeczy samej niewiele dla nas waży (kilo = 2 i pół funta), ale gdzie — pytam — miłość bliźniego? Oczywiście, na to znowu odpowiecie: ci, dla których dewiza: „grunt to forsa, a forsa to funt (szterling) — nie są naszymi „bliźnimi" i po raz wtóry... będziecie mieli słuszność. Więc może zaczniemy z innej beczki? Tej zaoceanicznej „atlantyckiej" — amerykańskiego naczynia „bez dna"?

Nie ulega wątpliwości, że teraz ustąpicie: musicie przecież przyznać, iż ku pożytkowi ogólnemu służy pouczająca wielka historia tych, co w t.zw. planie Marshalla nadzieję pokładają. Niedawno przytaczaliśmy opinię redakcji „Głosu Anglii" o pożytku zbawiennym „pomocy" amerykańskiej dla W. Brytanii. Wbrew temu „głosowi", dobywającemu się z głębi brzucha p. Bavina, pomoc ta, jak się okazuje, nie tylko funta (szterlinga), ale nawet funta przysłowiowych kłaków — nie warta. Z ostatniej bowiem konferencji organizacji marshallowskiej dowodnie wynika, że Ameryka (Północna, a więc — „zimna" dla swoich partnerów) kpi właśnie na funty (szterlingi) z czcigodnej W. Brytanii i jej rządu z Labour Party.

Nigdy, naturalnie, nie mieliśmy złudzeń, że rząd Labour Party niewiele jest wart, ale trudno nam było przypuszczać, że wartość ta zbliży się tak fatalnie... do zera. Pomógł mu właśnie walnie w uzyskaniu tej „pozycji" — tak ceniony Marshall. Dziś to „nazwisko" znaczy dla Anglii: marsz z szal wszelkiej ważności gospodarczej i politycznej! Funt traci grunt, stacza się coraz niżej w amerykańską beczkę — bez dna...

E. Tam.

Łódzcy kolejarze nie zawodzą

Pomyślne wyniki realizacji planu oszczędności

DOKP-Łódź na I miejscu w walce o zmniejszenie zużycia węgla

Jak już wspomnieliśmy, plan oszczędnościowy Łódzkiej Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych na rok bieżący zamyka się kwotą blisko 850 milionów zł. W rozdzieleniu więc na poszczególne kwartały powinny oszczędności wynieść przeciętnie po 212 milionów zł. Niestety, jednak plan pierwszego kwartału br. nie został wykonany — zaoszczędzono tylko 190 miln. zł.

Przyczyny tego należy szukać w zbyt słabym przeprowadzaniu oszczędności w styczniu i lutym br. Plan omawiany jeszcze w początkach lutego wyłącznie odgórnie, nie zdołał dotrzeć do poszczególnych komórek DOKP., nie był jeszcze wypełniany oddolnie.

Poprawa następuje dopiero od marca. Od tego miesiąca organizacja systemu oszczędnościowego na DOKP stale się udoskonala. Comiesięczne narady wytwórcze i oszczędnościowe we wszystkich jednostkach, przy jak najszerszym udziale pracowników przodowników pracy i racjonalizatorów, przyczyniają się do coraz wydatniejszego wykorzystania wszelkich możliwości oszczędnościowych i wskazują wciąż nowe źródła oszczędności. Każda taka narada — to nowa kontrola planu oszczędnościowego i analiza dotychczasowych wyników. W wyniku tych narad plan wykonywany jest co miesiąc lepiej. Świadczą o tym osiągane wyniki: w kwietniu — 86 mil. zł. co stanowi 120 procent planu na ten miesiąc, w maju — 92 mil. zł. to jest już ok. 130 procent planu. Nie ma jeszcze dokładnych danych za czerwiec, ale według pobieżnych obliczeń miesiąc ten przyniósł jeszcze lepsze wyniki, niż poprzedni.

Do tych sukcesów łódzkiej DOKP w znacznym stopniu przyczynił się **rozwój współzawodnictwa pracy i ruchu racjonalizatorskiego.** Te dwa czynniki podniosły znacznie wydajność pracy. Łódzcy kolejarze mogą się poszczycić jeszcze jednym osiągnięciem w skali ogólnokrajowej — **Łódzka DOKP wysunęła się na pierwsze miejsce w kraju, pod względem zmniejszania zużycia węgla na parowozach.**

Listy racjonalizatorów i przodowników pracy przedstawionych do premiowania w łódzkiej DOKP stają się co miesiąc dłuższe. Mało jest takich kolejarzy w naszym okręgu, którzyby nie starali się wyróżnić w ten lub inny sposób. W miesiącu maju na czołowych miejscach w tych listach znalazły się nazwiska maszynistów, którzy najbardziej zmniejszyli normy zużycia węgla: **Wacława Romana, Władysława Engelbrechta, Stanisława Górala i Stanisława Skwarneckiego** oraz pomocników **Tadeusza Kozy, Jana Błaszczyka, Władysława Pasieka, Mikołaja Słodzińskiego, i Mariana Felakowskiego.**

Pierwsze miejsca na liście przodowników pracy zajmują: **Jan Grzelak, i Władysław Wieczorek** — obydwaj tokarze oraz zatrudnieni przy myciu i dezynfekcji wagonów robotnicy: **Jan Jurek i Józef Węgrowski. Grzybowski Piotr**, instruktor maszynista ze stacji Karsznice, **złożył ostatnio cały szereg pomysłów racjonalizatorskich.**

Ci ludzie i wielu innych, których nazwisk ze względu na szczupłość miejsca nie możemy wymienić, są gwarancją, że osiągnięcia łódzkiej DOKP nie są przypadkowe, a będą się powtarzać często.

Łódzcy kolejarze już nieraz dowiedli klasie robotniczej naszego miasta i całego kraju, że można na nich liczyć. Nie zawiedli i w tym wypadku. Konieczność oszczędzania stała się dla nich prawem na co dzień — „żelaznym systemem" — jak powiedział tow. min. Minc.

Bel.

Zaniedbany odcinek

Musimy szkolić wykończalników

Od szeregu miesięcy w całym naszym przemyśle bawełnianym, toczy się **zażarty spór pomiędzy wykończalniami z jednej, a tkalniami z drugiej strony.**

O co chodzi? O procent pierwszego gatunku. Sprawa ważna i nie dziwnego, że obie strony starają się za wszelką cenę wykazać swoją rację. Normalnie powinno być tak, że jeżeli tkalnia wykona, powiedzmy, 75 procent pierwszego gatunku, to wykończalnia powinna w takiej partii dać około 80 proc. primy. Różne małe uchybienia, pewne drobne niedokładności czy błędy mogą być zawsze na wykończalni usunięte, pokryte drukiem i t. p.

Tak być może i powinno tak być, ale na razie bywa wprost przeciwnie. Tkalnia powiada, że robi 70 proc. primy, a bywa, że wykończalnia zrobi z tego zaledwie 50 proc. a czasem jeszcze mniej.

I tu zaczyna się dramat.

Tkalnia twierdzi, że wykończalnia psuje dobrą tkaninę, zamiast ją poprawić, zaś wykończalnia powiada, że tkalnie źle klasyfikują swoją produkcję.

Trzeba zupełnie bezstronnie stwierdzić, że z tym klasyfikowaniem w tkalniach nie zawsze było w porządku, a nawet i teraz jeszcze zdarza się, że jakiś kierownik chce się wykazać dobrymi rezultatami i pod presją brakarze przymykają jedno oko na błędy. Bywa też i tak, że i sami brakarze lekceważą swą pracę, albo nie są należycie wykwalifikowani, ale często, a — niestety — nawet bardzo często wykończalnia psuje materiał.

Kiedy teraz zastanowimy się nad pracą naszych wykończalni, to musimy sobie powiedzieć, że były one dotychczas traktowane bardzo po macoszemu.

Coprawda niejednokrotnie słyszy się, że w wykończalniach jest źle, że brak wykwalifikowanego personelu kierowniczego a nawet majsterskiego, ale o szkoleniu ludzi jakoś mało słychać. Szkoli się przędzalników, masowo szkoli się mistrzów i podmistrzów tkackich, a wykończalnicy „szkolą się" sami.

Tymczasem wykończalnia — to przecież chemia. Każdy prawie jej dział ma w mniejszym lub większym stopniu do czynienia z różnego rodzaju chemikaliami, które wywierają decydujący wpływ na jakość i wygląd zewnętrzny tkaniny i człowiek, który z racji swego stanowiska dysponuje tymi chemikaliami, powinien o nich wiedzieć coś nie coś. Trzeba znać właściwości tego czy innego środka chemicznego, trzeba umieć stosować środki zaradcze.

Tymczasem obecnie sytuacja często bywa taka, że jest jeden dyrektor, posiadający właściwe kwalifikacje, czasem jeszcze jakiś kierownik, zaś reszta zatrudnionych to ludzie niewątpliwie dobrej woli, starający się ze swej strony jak najlepiej, ale cóż oni winni, że nikt ich nie nauczył trudnych i zawiłych praw chemii.

Dyrektor lub kierownik drukarni, farbiarni albo bielnika, nie będzie przecież siedział bez przerwy w fabryce, gdyż to jest niemożliwe. Wyda dyspozycje, zarządzi co trzeba i pójdzie, a jeżeli w czasie jego nieobecności coś się tam sknoci, to biedny majster czy brygadzista albo nie zauważy tego, albo szuka po omacku, błądzi stara się naprawić — a metry idą: setki, tysiące, dziesiątki tysięcy metrów tkanin, z którymi później nie wiadomo, co zrobić.

Uczyć, uczyć i jeszcze raz uczyć!

Nie trzeba przecież, żeby każdy majster wykończalni był wytrawnym chemikiem, ale ten swój mały odcinek winien poznać nie tylko ze strony praktycznej, ale również rozumieć jego zagadnienia, opanować je naukowo, zgłębić teoretycznie.

Możemy sobie lekceważyć teoretyków, którzy nie potrafią swych książkowych wiadomości zastosować w praktyce, ale każdy zgodzi się, że naprawdę dobrym **fachowcem** będzie zawsze doświadczony praktyk, posiadający jednak przynajmniej minimum wiadomości teoretycznych.

Fachowców wykończalni mamy. Starych, wypróbowanych którzy podległy im niższy personel techniczny mogliby wiele nauczyć — gdyby tylko chcieli.

Wydaje mi się, że nad tą sprawą warto się zastanowić, zwłaszcza **teraz po** ostatnich przykrych **doświadczeniach.**

—om—cm—

W gazetkach ściennych czytamy

Pan czy towarzysz?

Za rządów sanacyjnych było dużo panów. My robotnicy źle czuliśmy się we wszystkich środowiskach tych panów, bo każdy z nich — kapitalistów nie liczył się z robotnikiem, zbywał go byle czym, nie podawał ręki, robotnik odchodząc kłaniał się z uniżeniem. Czując to przykro nam było i marzyliśmy o zmianie ustroju. Gdzieniegdzie zbierały się grupki proletariuszy, dla których nie było często pracy. Mając wspólne dążenia myśleliśmy z utęsknieniem o przyszłych ustrojach robotniczych. To byli *towarzysze* — tak zwali się pokryjomu.

Dziś — gdy marzenia nasze tak pięknie się zrealizowały — mamy wolność, swoje rządy, nie ma obszarników i niewolników. Ci sami towarzysze spotykając się mówią — do siebie: „Jak się panu powodzi?", „Gdzie pan pracuje?", „Ile pan zarabia?", „Czy jest pan przewodniczący?", „Pan kierownik", „Pan majster" itd. Czy więc są u nas sami panowie, a towarzyszami stają dopiero, gdy spotykają się w sekretariacie PZPR?

Towarzysze! Nie rezygnujmy z tytułu, jaki wywalczyliśmy wśród trudów ciężkiej pracy, głodu i własnej przelanej krwi. Niech słowo towarzysz będzie dla nas chlubą, zaszczytem i dowodem poszanowania własnej godności.

A. Z.

Gazetka ścienna PZPB w Rudzie Pab.

Nowy sukces 5-latki Stalinowskiej

Włókniarze iwanowscy przedterminowo wykonali plan

W przedsiębiorstwach włókienniczych obwodu iwanowskiego odbywa się współzawodnictwo o przedterminowe wykonanie powojennej pięciolatki stalinowskiej. Zespół robotników i pracowników techniczno - inżynieryjnych iwanowskiego kombinatu włókienniczego przedterminowo wykonał plan produkcyjny pierwszej połowy 1949 r. Na dzień 1 czerwca zaoszczędził on ponad plan 160 ton bawełny i 298 ton przędzy, z których wyprodukowano dodatkowo setki tysięcy metrów tkaniny.

Robotnicy iwanowscy zobowiązali się, że w roku 1949 wyprodukują taką ilość przędzy i tkanin, jaką zamierzano wyprodukować w roku 1950.

Szeregowi AK-owcy nie wiedzieli

o zdradzieckiej działalności swych „wodzów"

Dalsze zeznania świadków w 9-tym dniu rozprawy przeciw Doboszyńskiemu

W dziewiątym dniu **rozprawy przeciwko Doboszyńskiemu** zakończył swoje zeznania **świadek Pajor.** Pajor zatrzymał się szczegółowo na okresie tragicznego powstania warszawskiego.

Omawiając nastawienie prasy, wydawanej przez Delegaturę w czasie powstania, świadek stwierdza, że na łamach tych pism pojawiły się rosnące w ostrości ataki przeciwko Związkowi Radzieckiemu. **W atakach tych celował zwłaszcza WRN-owski „Robotnik".** Polemizowała z nim w spokojnym tonie prasa lewicowa, odcinająca się od Delegatury, jak „Robotnik w walce" i „Trybuna Wolności".

W zakończeniu swych zeznań świadek stwierdza, że po wybuchu powstania Niemcy tolerowali oddziały AK, przebywające w lasach. Na terenie Kielecczyzny, gdzie świadek przebywał po powstaniu, formacje AK były tolerowane przez Niemców na równi z oddziałami NSZ, osławionego „Bohuna", który następnie wycofał się wespół z Niemcami przed naporem wojsk radzieckich.

Świadek cytuje jaskrawy wypadek inspiracji niemieckiej w czasie powstania, który — jak mówi — nie był odosobniony. Otóż na kilka dni przed końcem powstania, do placówki AK w Alejach Ujazdowskich przybyło kilku nie uzbrojonych żołnierzy Wehrmachtu, którzy urządzili wespół z powstańcami libację, w czasie której wznoszono toasty na cześć braterstwa broni między AK i Wehrmachtem w walce przeciw ZSRR. Nawet gazety niemieckie, wydawane w języku polskim, interesowały się AK, propagując jednocześnie zbliżenie między AK i władzami niemieckimi, jak np. w „Gońcu Częstochowskim", wydawanym przez Propagandaabteilung, który jawnie pisał o AK, jej działaniach i „wspólnej walce z ZSRR".

Tego rodzaju tolerancja wywoływała zakłopotanie i zdziwienie szerokich mas AK-owców. Gdy się z nimi rozmawiało — mówi świadek — wyczuwało się, że nie wiedzieli, co to znaczy. Szary żołnierz AK-owski, odcięty od subtelności politycznych, a raczej od całej ordynarnej gry „góry", dostrzegał pewne przejawy tolerowania okupanta, ale nie wiedział, co one oznaczają i do czego zmierzają. Wiedział tylko o propagandzie antyradzieckiej w oddziałach AK i wówczas już ustosunkował się do niej negatywnie — kończy św. Pajor swe obszerne wywody.

Zeznający następnie ppłk. Humer oświadczył, iż organom śledczym na wiele miesięcy przed aresztowaniem Doboszyńskiego znany był fakt jego przyjazdu do kraju i spotkań z szeregiem osób, tkwiących w konspiracji w oparciu o które usiłował zorganizować akcję skierowaną przeciw Polsce Demokratycznej. Znana nam była — mówi świadek — jego działalność przedwojenna, a w szczególności bliskie powiązanie z inż. Szurakiem, figurującym od lat w naszej kartotece, jako agent niemiecki i współpracownik hitlerowskiego wywiadu. Szurak wraz ze swym synem wsławił się za czasów okupacji udziałem w masowych morderstwach Żydów, m. in. uczestniczył w likwidacji getta w Siedlcach. Kiedy władze bezpieczeństwa dowiedziały się, że Doboszyński ma zamiar nawiązać kontakty z bandami leśnymi, a więc przejść do działalności doraźnie niebezpiecznej, położono kres jego knowaniom, aresztując go 3 lipca 1947 r. w Poznaniu. W początkowym okresie śledztwa Doboszyński przejawiał arogancję nie tylko w stosunku do oficerów śledczych i służby więziennej, ale nawet i do współwięźniów.

W toku śledztwa oskarżony początkowo odmawiał rzeczowych wyjaśnień, później usiłował tłumaczyć swe czyny, lecz w wielu punktach nie potrafił dać jasnej odpowiedzi.

Ponieważ mieliśmy źródłowe materiały na temat współpracy Doboszyńskiego z wywiadem niemieckim, jeszcze w okresie przedwojennym, postawiliśmy wobec niego to zagadnienie i wtedy sam oskarżony dobrowolnie począł składać zeznania. Jest też charakterystyczne — dodaje świadek — że po złożeniu zeznań odnośnie swej współpracy z Niemcami w okresie przedwojennym sam Doboszyński wyraził się w ten sposób: „Jestem szczęśliwy, że nareszcie po tylu latach mogę zrzucić z siebie tę zmorę, która dusiła mnie przez tyle lat". Odtąd potoczyły się zeznania i rozmowy, w toku których Doboszyński własnoręcznie napisał swe zeznania i to z własnej inicjatywy. O ile w początkowym okresie wyjaśnienia jego nie miały sensu, o tyle kiedy począł składać zeznania zgodne z prawdą, to całokształt jego wywodów posiadał zwartą całość logiczną.

Ppłk. Humer zwraca uwagę na fakt, że w czasie zeznań w śledztwie, Doboszyński z własnej inicjatywy, żeby lepiej wyjaśnić swoją działalność w okresie wojennym i po wojnie, sam na początku zawsze mówił, względnie pisał: „Żeby zrozumieć te fakty i moją działalność w czasie wojny i po skończeniu wojny, należy wrócić do czasów przedwojennych dlatego, że to wszystko się łączy i wypływa logicznie".

Gdy oskarżony przekonał się, że jego działalność została zdemaskowana — mówi ppłk. Humer — **przekonywał mnie i moich przełożonych, że nie warto robić procesu i wyciągać jego — jak się wyrażał — brudnych spraw, których żałuje.** Podkreślał ze spuszczoną głową, że bardzo się ich wstydzi i że są one hańbą jego życia. Są to słowa Doboszyńskiego, które powtarzam dokładnie — zeznał świadek. — Doboszyński zaproponował nawet, że było by celowe dla organów bezpieczeństwa, wykorzystać go jako tego, który by wyjechał zagranicę i tam, działając z ramienia organów bezpieczeństwa, inspirował po naszej myśli koła emigracyjne. Doboszyński powoływał się przy tym na swe „doświadczenie" w tym kierunku. Uważaliśmy to, oczywiście — mówi ppłk. Humer — za prowokację. Była to jedna z całego cyklu prowokacji, w których tak celuje Doboszyński i które ujawnione zostały na procesie — dodaje świadek.

W dalszym ciągu rozprawy prokurator Zarakowski złożył wniosek o włączenie do akt sprawy kilku wydawnictw, obrazujących działalność oskarżonego w okresie przedwojennym i wojennym.

Jednym z tych wydawnictw jest hitlerowski tygodnik, zatytułowany „Antisemitische Wochenschrift", który zamieszcza swą opinię o emigracyjnej prasie polskiej. Czasopismo to przeznaczone wyłącznie dla użytku służbowego, ocenia pismo „Jestem Polakiem", jako wyraźnie antysemickie.

W dalszym ciągu prokurator załącza kilka egzemplarzy pisma „Jestem Polakiem", w którym m. in. znajduje się artykuł, skierowany przeciwko Kuncewiczowej. Redakcja i autor tego artykułu byli niezmiernie oburzeni na Kuncewiczową za wstęp do jej noweli, biorący w obronę napastowanych Żydów.

W tym samym piśmie ukazał się list otwarty do Antoniego Słonimskiego, napisany przez Doboszyńskiego, a omawiający kwestię masowej emigracji Żydów z Polski.

Zacytowane wyjątki z pisma „Jestem Polakiem" i tygodnika niemieckiego zbijają zdecydowanie twierdzenie oskarżonego, jakoby pismo to nie miało tendencji antyżydowskich.

Prokurator przytacza również wyjątek z artykułu, zamieszczonego w piśmie „Jestem Polakiem", w którym odpierane są zarzuty, że wydawnictwo to hołduje ideologii faszyzmu i hitleryzmu, że pobiera fundusze od Hitlera, że jest piątą kolumną i wobec tego redaktorzy winni być zamknięci w obozie koncentracyjnym.

Jako ostatni dokument prokurator przedstawia Sądowi kilka fotografii, zachowanych z okresu „marszu na Myślenice". Po obejrzeniu ich oskarżony rozpoznaje na kilku fotografiach swych dawnych współpracowników — uczestników pogromu myślenickiego.

Jedna z nich przedstawia grupę uczestników faszystowskiego najścia na Myślenice, kroczących środkiem ulicy z wyciągniętymi w hitlerowskim pozdrowieniu rękoma. Drugie zdjęcie przedstawia grupę mężczyzn, witających tym samym gestem, podniesieniem prawej ręki, kogoś na pierwszym planie, odwróconego tyłem do obiektywu, najprawdopodobniej oskarżonego Doboszyńskiego.

Wszystkie dokumenty przedstawione przez prokuratora orzeczeniem Sądu zostały dołączone do akt sprawy.

Rozprawa trwa.

---

20 lat nieustannego rozwoju

Wielkie miasto na Uralu

Jak z zaniedbanego Jekaterynburga powstał wspaniały Świerdłowsk

Świerdłowsk, dawny Jekaterynburg, ma za sobą 225-letnią przeszłość. Najbardziej znany pisarz radziecki, Paweł Baszow, jeden z najstarszych mieszkańców Swierdłowska, pisze o wielkich przemianach, zaszłych w tym mieście od czasu rewolucji październikowej, co następuje:

Gdy przed 60 laty po raz pierwszy jechałem do **Jekaterynburga**, pokryty byłem całkowicie kurzem niebrukowanych ulic. Po obu stronach ulic ciągnęły się ubogie, drewniane domki i tylko w centrum miasta stało kilka piętrowych, kamiennych budynków, należących do bogatych przemysłowców. Kontrasty te utrzymały się przez długie lata. Bogaci dbali tylko o własne kieszenie, a nie o dobro miasta.

8 szkół powszechnych Jekaterynburga nie mogło pomieścić wszystkich dzieci, obowiązanych do pobierania nauki, a gimnazjum dostępne było tylko dla bogatych. Skutek był taki, że **znaczna część ludności nie umiała ani czytać, ani pisać.** Zauważyłem przy tym pośród robotników i rzemieślników wielu zdolnych ludzi.

Nigdzie na świecie nie potrafiono robić takiego żelaza, jak na Uralu. Już przed 100 laty miały metale Uralu niesłychany popyt w Europie i Ameryce, a wyroby naszych szlifierzy kamieni szlachetnych znane są na całym świecie. Brak jednak wykształcenia był poważną przeszkodą do pełnego zużytkowania uzdolnień miejscowej ludności.

Rażące kontrasty Jekaterynburga poczęły stopniowo znikać dopiero **po ustanowieniu ustroju radzieckiego.** Od tej pory miasto, nazwane ostatnio od wybitnego bolszewickiego męża stanu, Swierdłowa — Swierdłowskiem, przybrało charakter prawdziwej stolicy Uralu. Za czasów pierwszych pięciolatek, Swierdłowsk wyglądał, jak jeden wielki plac budowlany. Bezustannie powstawały tam **nowe fabryki.**

Wystarczy powiedzieć, że w ciągu 10-ciu lat produkcja przemysłowa miasta **podniosła się 32-krotnie.** Swierdłowsk stał się **jednym z największych ośrodków przemysłowych Związku Radzieckiego.**

Oczywiście, że równocześnie z fabrykami budowano potrzebne domy mieszkalne, zakładano wodociągi i kanalizację oraz elektryfikowano miasto. W starym Jekaterynburgu cała komunikacja miejska składała się z 38 pojazdów konnych. Obecnie linie tramwajowe liczą 67 km długości, nie licząc linii autobusowych i trolleybusowych, łączących centrum miasta z peryferiami. Około miliarda pasażerów przewozi się rocznie. Również i liczba samochodów wzrasta ustawicznie.

Swierdłowsk można dziś nazwać miastem uniwersyteckim, posiada on bowiem **12 wyższych uczelni,** w których studiuje 14,500 słuchaczy. Tym samym miasto posiada liczną inteligencję: ponad 2000 profesorów, ok. 2000 uczonych i artystów, kilka tysięcy inżynierów, techników, lekarzy itd. Swierdłowsk posiada też filię Akademii Nauk.

Jak wiele innych miast radzieckich, stał się i Swierdłowsk **ośrodkiem kultury socjalistycznej.** Posiada scenę dramatyczną, operę, operetkę, teatr dla dzieci, konserwatorium i filharmonię.

Żywą działalność wykazują, oczywiście i teatry amatorskie, dysponujące 32 domami klubowymi. Galeria obrazów, muzea i wystawy miasta Swierdłowska wykazują dużą frekwencję.

Tak stał się Swierdłowsk z małego, prowincjonalnego miasteczka z czasów caratu w niespełna 20 lat **wielkim ośrodkiem kulturalnym i przemysłowym Związku Radzieckiego.**

Rozmach życia kulturalnego w Łodzi

Poważne wyniki prac Wydziału Kultury i Sztuki

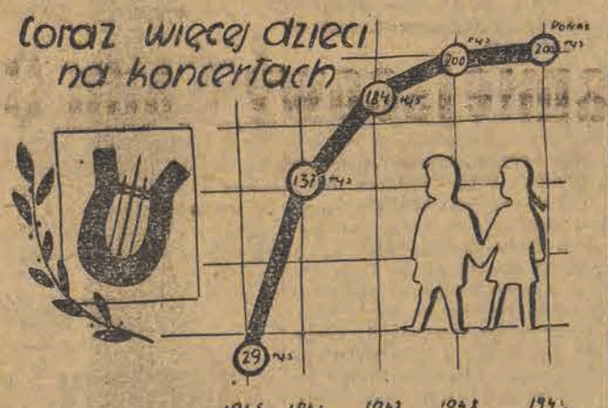

Wydział Kultury i Sztuki Zarządu Miejskiego nie szczędził pracy i wysiłków dla podniesienia poziomu kulturalnego i rozwoju placówek kulturalnych w naszym mieście. Dziś, po pięcioletniej jego działalności stwierdzić możemy śmiało, że Łódź stanęła na jednym z pierwszych miejsc w Polsce, jako ośrodek życia kulturalnego.

Uruchomione zostały cztery muzea, a jedno z nich — Muzeum Sztuki, jest bodajże przodującym w Polsce. Poza tym odbudowano Filharmonię, zorganizowano Ośrodek Propagandy Sztuki, dwa ośrodki muzyczne dla zdolnej młodzieży robotniczej. — Wydział Kultury i Sztuki czuwa nad wszystkimi imprezami artystycznymi w Łodzi i działalnością zespołów świetlicowych.

Poważne osiągnięcie stanowi zorganizowanie, już od pierwszych lat powojennych, koncertów dla młodzieży szkolnej. Wszystkie dzieci od 5 klasy szkoły podstawowej uczęszczają aż w miesiącu na te koncerty. Koncerty są powiązane w cykl siedmioletni, tak, że korzysta z nich młodzież do II-ej klasy liceal-nej. Ma to na celu umuzykalnienie najszerszych warstw młodzieży. Ilość dzieci przewijających się co rok przez sale koncertowe, stale wzrasta. W 1945 roku na 51 koncertach obecnych było 29 tysięcy dzieci, w 1946 — na 156 koncertach — 137 tysięcy dzieci, w 1947 r. na 189 — 184 tys. dzieci, w roku 1948 — na 218 — około 200 tys. dzieci, w 1949 roku przewidzianych jest 232 koncerty i ilość dzieci na nich powyżej 200 tysięcy.

sw.

Niezwykła uroczystość w Teatrze W.P.

Jubileusz „ludzi zza kulis"

Nieraz, w teatrze — zachwyceni sztuką — mówimy sobie: „jak wartko i sprawnie przebiega to przedstawienie" i... zaglądamy do programu, szukając nazwiska — reżysera i jego asystentów.

Gdy podobają nam się dekoracje — (a często się to zdarza na naszych scenach) — szukamy scenografa: Otto Axer? Władysław Daszewski? Józef Rachwalski? Jerzy Zaruba?

Piękne kostiumy, dobrą charakteryzację łączymy zawsze z osobami występujących „na deskach scenicznych" aktorów.

Rzadko — trzeba to przyznać — zastanawiamy się nad tym, że nie tylko reżyser, scenograf i aktorzy biorą udział w teatralnym przedstawieniu, że nie jedynie oni przyczyniają się do jego sukcesu. Jeżeli sztuka przebiega „w tempie", wartko i sprawnie — zasługa to przecież nie tylko reżysera, ale i technicznych mistrzów scenicznych, maszynistów, elektryków i tp. Jeśli oprawa scenizna wywołuje szmer podziwu — „splendor" spływa nie tylko na scenografa, lecz i na tych, którzy pomogli mu urealnić jego koncepcję plastyczną: modelatorów, dekoratorów, tapicerów, malarzy, stolarzy, i td. Jeśli przypadają nam do gustu kostiumy i charakteryzacja artystów — pomyślny, że wpływ na ten sukces mają teatralne krawcowe, rekwizytorki, fryzjerzy, charakteryzatorzy i tp.

Za dawnych „dobrych" lat, przedwojennych — międzywojennych, w Polsce endecko sanacyjnej, nie zwracano uwagi na sztab techniczny teatru. Teatralny pracownik techniczny był tzw. „szarym człowiekiem": nie figurował w programie — nie figurował w życiu społecznym, jako ktoś, o kim warto mówić, na którego prace warto w ogóle zwracać uwagi. W Polsce Ludowej nie ma pojęcia „szarego szłowieka.

Trud pracy nie jest dziś „bezimienny". O trudzie tym głośno i z najwyższym uznaniem mówi się i pisze, trud ten się nagradza i składa mu się publiczny hołd.

Wyrazem tego hołdu była właśnie uroczystość jubileu-

szowa Pracowników Technicznych Państw. Teatrów WP. Uroczystość ta odsłoniła 15 weteranów „cichej" pracy teatralnej, 15 „anonimów", którzy w jednym szeregu z reżyserami aktorami o głośnych nazwiskach przez długie lata byli współtwórcami licznych sukcesów polskiej sceny. Kierownik modelatorni, J. Ciunowicz, szatniarka L. Dzwoniarek, fryzjer teatralny S. Falenciak, mistrz charakteryzacji. S. Galczewski, brygadier-maszynista, K. Janowski, tapicer-dekorator, A. Kamiński, szatniarka A. Kciupińska, rekwizytorka J. Kwiatkowska, administrator A. Mycielski, mistrz sceniczny, S. Olczyk, maszyniści: T. Plamiński i E. Ressau, mistrz malarski H. Rachalewski, elektryk „oświetleniowiec" Z. Szadkowski i mistrz krawiecki W. Wiśniewski — to ludzie, z których każdy owocnie pracował za kulisami teatrów polskich od 25 do 40 przeszło lat.

Serdeczne życzenia złożyli zasłużonym jubilatom — na uroczystości w dn. 1 bm. — w cemin. Kult. i Sztuki tow. W. Sokórski i przew. MRN tow. E. Andrzejak, dziękował im za ich trud i pracę dyr. tow. L. Schiller, koledzy-artyści, przedstawiciele Zw. Zaw. itd.

Całe społeczeństwo łódzkie, które wdzięcznym sercem oceni długoletni, „anonimowy" wysiłek „ludzi z za kulis", winszuje jubilatom dalszych owocnych lat pracy w służbie polskiego teatru, w służbie — socjalistycznej kultury i sztuki.

Et.

Wieści z Z.S.R.R.

PROMOCJA SŁUCHACZY UNIWERSYTETU MARKSIZMU-LENINIZMU

W Leningradzie odbyła się **promocja słuchaczy wieczorowego uniwersytetu marksizmu-leninizmu** przy leningradzkim komitecie miejskim WKP (b). Uniwersytet ukończyło ponad 2 tysiące osób. Na drugi rok studiów **przeszło 3.500 osób.**

Egzaminy końcowe wykazały, iż słuchacze posiadają poważny zasób wiadomości z historii WKP (b) i historii narodów ZSRR, ekonomii politycznej, materializmu historycznego i dialektycznego. Ponad 90 procent słuchaczy uzyskało na egzaminach bardzo dobre oceny. Wśród absolwentów uniwersytetu znajdują się liczni działacze partyjni i gospodarczy, pracownicy inżynieryjno-techniczni oraz uczeni.

*

452.000 KM BEZ REMONTU KAPITALNEGO

Szofer R. Nawrocki, od jedenastu lat prowadzi samochód ciężarowy, wyprodukowany przez jarosławską fabrykę samochodów. W ciągu tego czasu Nawrocki stał się słynny w całym Związku Radzieckim, gdyż przejechał na swojej maszynie 452.000 km, nie oddając jej ani razu do remontu. Dzięki staranemu obchodzeniu się z samochodem Nawrocki zaoszczędził ponad 100 tysięcy rubli.

Na trasach samochodowych we wschodniej Syberii dziesiątki szoferów współzawodniczą o jak najdłuższe kursowanie samochodu bez remontu.

Kronika m. Kutna

KOMU WINSZUJEMY

Poniedziałek, dnia 4 lipca 1949 r.
Dziś: Józefa

—o—

WAŻNIEJSZE TELEFONY

Pow. Kom. M. O. — 22
Miejski Posterunek M. O. — 33
Straż Pożarna — 41
Zarząd Miasta Kutna — 30
Starostwo Powiatowe — 31
Prezydium Pow. Rady Narod — 102
Pow. Zakład Elektryczny — 32
Urząd Zdrowia — 91
Polski Czerwony Krzyż (PCK) — 89
Szpital Powiatowy — 20
Ubezpieczalnia Społeczna — 84.
Pogotowie Sanitarne POK — 90
Urząd Repatriacyjny — 86
Pow. Zakł. Ubezp. Wzajemn ul. Narutowicza nr. 20—tel. 103
Apteka „Pod Orłem" — 106
Walenta Apteka Nr tel. 7
Chacińska, Apteka Nr tel. 52.

KINO

Kino „Polonia", przy ul. Teatralnej nr 1, wyświetla dziś film produkcji angielskiej „Renegat", początek seansów o godz. 19 i 21.

Redakcja i Administracja „Głosu Kutnowskiego" mieści się w Kutnie przy ul Narutowicza 2, tel. 217.

Rok szkolny zakończony

Przodownicy nauki nagrodzeni

Rok szkolny jest już zakończony. Społeczeństwo kutnowskie przeżywało chwile radosne i smutne, bo prawie każdy ma kogoś w szkole, kto albo otrzymał promocję, czy zdał egzamin, albo też w znacznie mniejszej ilości wypadków — będzie musiał repetować.

Wyniki rocznej pracy nad naszą młodzieżą są duże. Świadczą o tym liczne nagrody książkowe dla przodowników w nauce rozdawane tak w szkołach średnich, jak i prywatnych. Szczególnie wzruszającym momentem było rozdawnictwo nagród przodownikom nauki w klasach pierwszych szkół podstawowych.

Małe „szkraby" z dumą podchodziły do stołu i z wielkim zadowoleniem i przejęciem ważności chwili przyjmowały ofiarowane im nagrody.

Szczególnie okazale wypadło zakończenie roku szkolnego w kutnowskich szkołach średnich, gdzie było ono połączone z rozdaniem abiturientom świadectw dojrzałości.

W GIMNAZJUM IM. H. DĄBROWSKIEGO

W gimnazjum ogólnokształcącym im. H. Dąbrowskiego w uroczystości wzięli udział przedstawiciele partii, władz organizacji młodzieżowych, społecznych i rodzice.

W części artystycznej najbardziej podobał się zebrany chór najmłodszych, pod batutą prof. Lelewskiego, który wykonał pieśni ludowe.

Na zakończenie rozdano świadectwa, matury i nagrody książkowe dla przodowników nauki.

GIMNAZJUM I LICEUM ADMINISTRACYJNE

Równie uroczyście wypadło zakończenie roku szkolnego w Liceum Administracyjnym.

Dyrektor szkoły ob. Jaczynowski przedstawił zebranym całoroczny dorobek szkoły i zapewnił, że dołoży wszelkich starań, aby w roku przyszłym szkoła mogła poszczycić się równie dobrymi wynikami w kształceniu młodzieży.

Po ładnie zorganizowanej części artystycznej obecni obejrzeli wystawę prac uczniów szkoły. Wystawa wywołała wielkie zainteresowanie zwiedzających.

GIMNAZJUM KRAWIECKIE I GOSPODARCZE

Piękna pogoda sprawiła, że uroczystość rozdania świadectw w Gimnazjum Krawieckim i Gospodarczym odbyło się nie w salach, ale na powietrzu.

Dyr. Szkoły tow. Świątkowa potrafiła wytworzyć bardzo miłą i serdeczną atmosferę, w której wszyscy się dobrze czuli. Po ładnym programie artystycznym odbyły się na dziedzińcu szkolnym zawody sportowe.

Uroczystość zakończona została rozdaniem nagród, zdobywcom pierwszych miejsc i obejrzeniem wystawy prac uczniów szkoły. Oglądając dobrze i estetycznie wykonane eksponaty można było jeszcze raz stwierdzić, że stale rozbudowujące się szkolnictwo zawodowe szybko szkoli nowe kadry fachowców przemysłu i rzemiosła.

GIMNAZJUM SPÓŁDZIELCZE W MALINIE

Uroczystość zakończenia roku szkolnego w Państwowym Gimnazjum Spółdzielczym w Malinie koło Kutna otworzył absolwent szkoły ob. Dubiel.

Z kolei przemawiał dyr. szkoły tow. Połomski Miłosz, który między innymi przedstawił stan socjalny uczniów, rekrutujących się w 90 proc. z dzieci mało i średniorolnych oraz robotników. Wszelkie działy administracji Szkoły prowadzą, pod opieką wychowawców uczniowie. Praca w działach Kulturalno-Oświatowym Handl.-Wyżywieniowym, Higieny i Gospodarczym jest już przygotowaniem do pracy spółdzielczej.

Objaśnień o sposobie prowadzenia działów administracyjnych w bardzo rzeczowy sposób udzielił absolwent kol. Szymczak Wacław Tow. Fetkiewicz Henryk II sekretarz Komitetu Powiatowego PZPR złożył absolwentom życzenia dalszej owocnej pracy dla dobra Polski Ludowej. — „Wyniki osiągnięte w szkole i sposób pracy świadczą o waszym właściwym nastawieniu. w dążeniu do budowy Socjalizmu" — mówi tow. Fietkiewicz.

„2 letni okres szkolenia spółdzielczego w szkole, łącznie z pracą w kołach uczniowskich, pozwala wierzyć, że będziecie rzetelnymi budowniczymi socjalizmu".

Następnie rozdano nagrody książkowe przodownikom pracy: **Dubielowi Henrykowi, Bogukowi Bolesławowi, Sarwach Genowefie i Filipiakowi Eugeniuszowi** Odznaki „S.P." za pracę społeczną otrzymali uczniowie: **Bartczak Zenon i Szymczak Wacław.**

W roku bieżącym szkołę ukończyli: **Bernasiak Tadeusz, Biszkont Stanisław, Brzozowski R., Bogusz B., Czubiński W., Dubiel H., Gołębiowski J., Janeczek J., Klarzak R., Kowalski Cech, Kowalski M., Pawłowski M., Szymczak W., Szałek T., Urbanek M., Włodarczyk E., Korszyn St., Figat T., Rutkowski E., Andrzejczak Irena, Krajewska Barbara, Szczepańska Janina i Stefańczyk Genowefa.**

C.

Kolejarze kutnowscy
propagują Ligę Morską

„Dni Morza" były w roku bieżącym uroczyście obchodzone przez kolejarzy węzła kutnowskiego.

Uroczystości zapoczątkował capstrzyk, który 24 ub. m. przeciągnął wieczorem z pochodniami przez ulice miasta, kierując się nad rzekę, gdzie odbyło się puszczanie wianków. Podczas tej miłej uroczystości przygrywała cały czas orkiestra ZZK pod batutą ob. Zytka. W pochodzie niesiono liczne transparenty. Capstrzyk odbył się przy licznym współudziale zgromadzonej publiczności.

W dniu 26 bm. urządzona została zbiórka uliczna. Pomimo że kolejarze kwestowali tylko na terenie stacji i kilku przyległych ulicach, zbiórka przyniosła pokaźną kwotę.

Na zakończenie „Dni Morza" zorganizowano w lokalu ZZK przy ul. Magistrackiej, w dniu 29 uroczystą akademię. Po przemówieniach i referacie przedstawicielki Koła Kobiet ZZK, ob. Śpiewankiewicz Marii, odbyła się część artystyczna w wykonaniu dzieci pracowników PKP i orkiestry ZZK. Dzieci deklamowały wiersze o morzu i wykonały kilka tańców w strojach marynarskich. Ogólnie podobał się duet akordeonistów. Publiczności zebrało się tak dużo, że sala nie mogła pomieścić wszystkich.

Za tak dobre propagowanie „Dni Morza" zarządowi Ligi Morskiej węzła kutnowskiego należy się prawdziwe uznanie.

M.

Wędrówka po województwie

BRZEZINY

Zakończona tu została akcja przedwyborcza w związku z wyborami nowych władz Gminnych Spółdzielni Związku Samopomocy Chłopskiej.

Na terenie całego powiatu wybory przeprowadzone zostaną w dniu dzisiejszym.

KOLUSZKI

Zarząd Miejski w Koluszkach przystąpił do wymiany nawierzchni ulicy 3-go Maja, gdzie w miejsce dotychczasowych „kocich łbów" położona zostanie kostka brukowa. Obecnie prowadzone są prace na odcinku ulicy pomiędzy Brzezińską a Staszica.

STRYKÓW

W Strykowie został zorganizowany kurs radiofonizacyjny, w którym wzięło udział 46 chłopców, członków ZMP, ZHP, i SP.

Po zapoznaniu się z zasadami pracy w radiofonii młodzi radiotechnicy wezmą czynny udział w pracach związanych z radiofonizacją wsi.

Wydział Zamiejscowy Sądu Okręgowego
powstał w Kutnie

Od 1 lipca br. wchodzą w życie przepisy prawa, stanowiące tak zwaną małą reformę sądownictwa. Między innymi zmianami, w celu ściślejszego powiązania organów sądowo-prokuratorskich z masami pracującymi i z innymi organami władzy ludowej, istniejący zakres właściwości terytorialnej sądów uzgadnia się z podziałem administracyjnym państwa. W każdym województwie funkcjonować będzie sąd apelacyjny prócz więc obecnych dziewięciu sądów apelacyjnych powołuje się do życia jeszcze pięć nowych. Województwo łódzkie będzie posiadało własny sąd apelacyjny w Łodzi, wyodrębniony z sądu apelacyjnego w Warszawie. Rozszerzony zostaje znacznie zakres terytorialny sądu okręgowego w Łodzi. Do sądu tego włączone zostają powiaty łowicki i skierniewicki, sieradzki i całkowicie Zduńska Wola. Ponieważ tak szeroki zakres terytorialny połączony byłby z dużą niedogodnością dla ludności, istnieć będą przy sądzie okręgowym łódzkim trzy wydziały zamiejscowe: w Skierniewicach, Sieradzu i Kutnie.

Zakres Wydziału Zamiejscowego w Skierniewicach obejmie tereny okręgów sądów grodzkich w Skierniewicach i Łowiczu. Zakres Wydziału Zamiejscowego w Sieradzu obejmie tereny sądów grodzkich w Sieradzu, Wieluniu, Zduńskiej Woli. Utworzony w Kutnie Wydział Zamiejscowy Sądu Okręgowego w Łodzi obejmie okręgi sądów grodzkich w Łęczycy i Kutnie z właściwością rzeczową obejmującą wszystkie sprawy, do rozpoznawania których powołane są sądy okręgowe. W istocie swej t.zw. wydziały zamiejscowe obejmą całkowicie orzecznictwo sądów okręgowych, jedynie sprawy administracyjne i rachunkowe podlegają sądowi okręgowemu.

Posiadanie przez Kutno wydziału sądu okręgowego jest dużą zdobyczą dla miasta. Zamiast uciążliwych wyjazdów na rozprawy do Łodzi, wymiar sprawiedliwości będzie dostępny na miejscu

Również przy wydziałach zamiejscowych utworzona zostaje Prokuratura co znacznie wpłynie na usprawnienie pracy organów śledczych i przyspieszy bieg spraw.

Utworzenie Wydziału Zamiejscowego Sądu Okręgowego w Kutnie nastręczy niewątpliwie dużo trudności lokalowych. Początkowo Wydział Zamiejscowy mieścić się będzie we wspólnym lokalu z Sądem Grodzkim, żywimy jednak nadzieję, że miasto doceni znaczenie istnienia tej instytucji i z czasem Sąd Okręgowy uzyska właściwe dla niego pomieszczenie. Dużą troską winno być przydzielenie odpowiedniej sali rozpraw, gdyż sala Sądu Grodzkiego jest za szczupła na większe rozprawy.

Sprawy mieszkaniowe dla zwiększonego personelu sądowego załatwi we własnym zakresie wydział kwaterunkowy zarządu miejskiego.

Kobiety powiatu kutnowskiego radzą

W lokalu Świetlicy Związków Zawodowych odbyła się Powiatowa Odprawa Zarządów Kół LK, ZSCh oraz przedstawicielek Gminnych Rad Kobiecych ZSCh.

Na odprawie wygłoszono referat pt. „Walka o pokój i przebudowa socjalistyczna wsi". Zagadnienia poruszone w tym referacie żywo interesowały zebranych i były omawiane w szerokiej dyskusji.

Kobiety powiatu kutnowskiego zdając sobie sprawę z konieczności walki o pokój, postanowiły czynem i słowem dowieść światu, iż Polki zorganizowane potrafią sparaliżować wysiłki podżegaczy wojennych.

Kobiety powiatu kutnowskiego podsumowały osiągnięcia i braki w swojej pracy, aby poprzez krytykę i samokrytykę osiągnąć jak najlepsze wyniki w III-cim etapie współzawodnictwa pracy.

W powiecie jest dużo Kół Gospodyń Wiejskich, które nie posiadają świetlic, wobec czego praca ich jest bardzo utrudniona. Nie posiadając bowiem świetlicy koła nie mogą rozwinąć działalności kulturalno - oświatowej. Zdarzają się poza tym wypadki niewłaściwego ustosunkowania się nauczycielstwa do pracy Kół Gospodyń jak np. w Głąbiewku, gdzie kierowniczka przedszkola nie pozwala urządzać zebrań w lokalu przedszkola. W Grodnie natomiast nauczycielki nie pomogły członkiniom Ligi w zorganizowaniu swojego koła.

Kobiety mieszkające we wsiach zelektryfikowanych, zabierając głos w dyskusji, prosiły o zradiofonizowanie, zdając sobie sprawę z korzyści, jakie daje radio wsi.

Członkinie Kół Gospodyń żywo interesują się losem utalentowanej chłopskiej młodzieży, otaczają ją opieką, ułatwiają kierowanie do odpowiednich szkół. Gminne Rady Kobiece postawiły sobie za zadanie zorganizowanie wypożyczalni sprzętu gospodarczego, aby ułatwić pracę domową. Koła Gospodyń w swoich zobowiązaniach postanowiły wykonać pracę dla odbudowy kraju (5 godzin pracy honorowej na każdą kobietę), każda z członkiń Koła Miejskiego Ligi Kobiet zobowiązała się ofiarować 7 godzin pracy. W pracach kulturalno-oświatowych postanowiono organizować odczyty — zapoczątkować indywidualne nauczanie analfabetów, organizować wieczory świetlicowe, zespoły artystyczne, zespoły czytelnicze, rozprowadzać komplety K.U.K.

W pracach organizacyjnych kobiety zobowiązały się przeprowadzić masowy werbunek członkiń, w szeregi Ligi, zorganizować szereg kół nowych, a dalej ulepszyć pracę zarządów przez należyte planowanie usprawnienie sprawozdawczości.

W ramach łączności kobiet wsi i miast — postanowiono zorganizować wycieczki na wsie.

Po linii opieki nad matką i dzieckiem zobowiązano się ściśle współpracować z instytucjami służby zdrowia.

Ponadto postanowiono utworzyć szereg pokazów racjonalnego żywienia. W pracach spółdzielczych Liga Kobiet zobowiązała się do wprowadzenia do komitetów sklepowych wszystkich swoich członków.

Zp.

GŁOS
organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
Redaguje: Kolegium Redakcyjne.
Wydawca: RSW „Prasa".
Adres Redakcji: Łódź, Piotrkowska 86, III p.
Druk.: Zakłady Graficzne R. S. W. „Prasa" Łódź, ul. Żwirki 17 tel. 206-42.
Telefony:
Redaktor naczelny: 16-14
Zastępca red. nacz. 219-0
Sekretarz odpowiedz. 218 23
Sekretariat ogólny: 223-2
Dział partyjny 254-25
wewn 10
Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazet ściennych: 219-42
Dział mutacji: 218-11
Dział miejski i sport.: 254-21
wewn 9 i 11
Dział ekonomiczny: 222-29
Dział rolny: wewn. 9 — 254-21
Redakcja nocna: 172-31; 156-81
Kolportaż: Łódź, Piotrkowska 70, tel 222-22
Administracja: 260-42
Dział ogłoszeń: 111-50
Łódź, Piotrkowska 88, tel 111-50

Kronika sportowa

Spotkanie bokserskie pomiędzy ZKS „Stal" Płock i ZKS „Spójnia" Kutno zakończyło się zwycięstwem Kutna w stosunku 9:7

•

W towarzyskim spotkaniu piłkarskim na boisku ZZK w Kutnie pomiędzy „Ostrovią", która jest drużyną II Ligi i ZZK Kutno zwyciężstwo w stosunku 6:2 do przerwy 1:2 odniosła drużyna gości.

Na stadionie Miejskim w Kutnie spotkały się drużyny wicemistrza Okręgu Łódzkiego „Spójni" i ZKS „Spójnia" Kutno Gra toczyła się w trudnych warunkach atmosferycznych z powodu bardzo silnego wiatru. Gra była raczej wyrównana z lekką przewagą szczególnie po połowie ZKS „Spójni" Łódź, który rozstrzygnął to spotkanie na swoją korzyść wynikiem 2:0.

Coraz więcej sadów i ogrodów

W Zarządzie Państwowych Gospodarstw Rolnych w Łodzi odbyła się konferencja, na której zaplanowano dalsze zwiększenie produkcji ogrodniczej w majątkach P.G.R. okręgu łódzkiego. W drugim półroczu b. r. gospodarstwa sadownicze P.G.R. rozszerzą znacznie obszar sadów i szkółek drzew owocowych. Planuje się wysadzenie w tym okresie 15 tys. drzewek owocowych i 220 tys. sadzonek, przeznaczonych do szczepień.

Zaplanowano również zwiększenie upraw warzyw do 182 ha.

W związku z zaplanowanym zwiększeniem produkcji ogrodniczej, wybudowana będzie w Pabianicach przechowalnia owoców.

TEATR

PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO w Łodzi, ul. Jaracza 27

Dziś o godz. 19.15 widowisko śpiewno - taneczne „Kram z piosenkami".

Wszystkie bilety sprzedane — passepartout nieważne.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA Łódź Daszyńskiego 34

Dziś o godz. 19.15 premiera komedii Scribe'a --SZKLANKA WODY".

Kasa czynna od 11-ej do 13-ej i od 15-ej. tel. 123-02.

TEATR LETNI OS ul. Piotrkowska 94

Codziennie o 19.30 w niedzielę i święta o 16 i 19.30 „Jadzia wdowa".

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY ul. 11-go Listopada 21,

Codziennie o godz. 19.15 doskonała komedia G. Zapolskiej „MORALNOŚĆ PANI DULSKIEJ" z udziałem Jadwigi Chojnackiej".

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA" Piotrkowska 243

Nieodwołalnie tylko do 5. VII. 49 r. „Dzwony z Corneville".

TEATR MELODRAM

Nieczynny z powodu prób.

kina

ADRIA —„Krwawa Wendetta" godz. 16, 18, 20.30.
film dozwolony dla młodzieży od lat 14.
BAŁTYK — „Ulica Graniczna" godz. 16, 18.30, 21.
film dozw. dla młodz. od lat 12
BAJKA — „Cygańska Miłość godz. 17.30. 20
film dozw. dla młodz. od lat 18
GDYNIA — Program Aktualności Kraj. i Zagr. Nr 28" godz. 11. 12, 13, 16 , 17, 18 19, 20, 21.
HEL — (dla młodz.,) „Za Wami Pójdą Inni" godz. 16, 18, 20.
MUZA — „Cezar i Kleopatra" godz. 18, 20.30.
film dozw. dla młodz. od lat 14
POLONIA — „Ulica Graniczna" godz. 15.30 18, 20.30
film dozw. dla młodz. od lat 12
PRZEDWIOŚNIE — „Czarny Narcyz" godz. 16. 18. 20.
film dozw. dla młodz. od lat 18
ROBOTNIK — „Kulisy Rinqu" godz 16.30 18.30. 20.30.
film dozw. dla młodz. od lat 14
ROMA — „Rosanna 7 Księżyców" godz. 18. 20.30
film dozw. dla młodz. od lat 18
REKORD — „Kurhan Małachowski" dla młodz. godz. 16 „Rzym Miasto Otwarte" godzina 18. 20
film dozw. dla młodz. od lat 18
STYLOWY — „Zaklęta Narzeczona" dla młodz. godz. 16 „Opowieść o Prawdziwym Człowieku" godz. 18. 20.
film dozw dla młodz. od lat 14
ŚWIT — „Volpone" godz. 18. 20
film dozw. dla młodz. od lat 18
TATRY — „Czwarty Peryskop" godz. 16. 18. 20.
film dozw dla młodz. od lat 14
TĘCZA — „Kariera" godz 16. 18.30. 21
film dozw. dla młodz. od lat 14
WISŁA — „Zbieg z Dartmoor" godz. 16. 18.30. 21.
film dozw. dla młodz. od lat 14
WŁÓKNIARZ — „Ulica Graniczna" godz. 15.30. 18. 20.30
film dozw. dla młodz. od lat 12
WOLNOŚĆ — „Cyrk" godz 16. 18. 20.
film dozw. dla młodz. od lat 14
ZACHĘTA — „Dżulbars" godz 16. 18 20.
film dozw. dla młodz. od lat 12

Uśmiechnij się!

Bez słów

SPORT SPORT SPORT

Koszulka z Białym Orłem
czeka na Mistrza Polski.

W dniu dzisiejszym tor kolarski w Helenowie będzie miejscem zaciętej walki o zaszczytne miano mistrza Polski.

W dniu dzisiejszym publiczność łódzka będzie miała możność przekonać się naocznie o możliwościach naszej ektraklasy kolarzy-sprinterów.

Już niejednokrotnie oglądaliśmy niemal wszystkich kolarzy, zgłoszonych do tegorocznych mistrzostw Polski, a pojedynki Kupczaka z Bekiem należą już niemal do tradycji. Mimo tych względów, zwolennicy kolarstwa w Łodzi jak nigdy śpieszyć się będą w dniu dzisiejszym do Helenowa z bijącymi sercami. Wydawałoby się, iż nie mają bynajmniej ku temu powodów, ponieważ ich as atutowy, Jerzy Bek, jest w zadowalającej formie. Jednak nie o Beka w tym wypadku chodzi, łodzianie bowiem marzą skrycie o przyszłych sukcesach młodego narybku kolarskiego, o Marchwińskim i Boruczu. Marchwiński ostatnimi swymi wynikami, uzyskanymi na torze helenowskim, oraz cennym zwycięstwem nad czeskim kolarzem Szmidem usadowił się mocno w czołówce naszych sprinterów.

Na liście zgłoszeń widzimy nazwiska Frąckowiaka z Poznania, warszawian: Wrzesińskiego, Kuderta oraz Włodarczyka, Przedstawicielami Ziem Odzyskanych na dzisiejsze zawody będą bracia Janiccy z Wrocławia. Wspomnieć należy również o Anercie ze Śląska. Zawodnicy ci nie wyczerpują jednak listy zgłoszeń, bowiem organizatorzy Mistrzostw Polski postanowili przyjmować zgłoszenia jeszcze na godzinę przed rozpoczęciem zawodów. Należy się więc spodziewać jeszcze liczniejszej obsady mistrzostw przez kolarzy prowincjonalnych. Ciekawi nas, czy w dniu dzisiejszym będziemy oglądać kolarzy z tych miast które posiadają tory kolarskie, a mianowicie ze Szczecina i Kalisza.

Analizując formę poszczególnych zawodników, spodziewać się należy, iż właściwa walka o zaszczytną koszulkę z Białym Orłem rozegra się pomiędzy trzema faworytami — Bekiem, Kupczakiem i Marchwińskim. Czasy uzyskane przez tę „wielką trójkę" różnią się minimalnie.

Decydować o wygranej winna raczej taktyka. I w tym momencie nie wolno nam zapominać o zawodnikach z prowincji, bowiem nie wiadomo, czy który z nich mimo słabszej kondycji, nie zastosuje bardziej skutecznej taktyki.

Te właśnie elementy biegów sprinterowskich zwalniają nas w dostatecznym stopniu od stawiania ściślejszych horoskopów, dotyczących losów dzisiejszych Mistrzostw Torowych Polski. Już w dniu dzisiejszym zobaczymy na torze Helenowskim, który z naszych kolarzy lepiej będzie umiał połączyć maksymalny swój wysiłek z „najchytrzejszą" taktyką, co da nam w sumie koszulkę z Białym Orłem.

Początek zawodów organizatorzy wyznaczyli na godz. 17-tą, apelując jednocześnie pod adresem publiczności o nieutrudnianie prowadzenia zawodów wystawianiem nóg poprzez ogrodzenie toru.

Tragiczna śmierć wiceprezesa
sportowego Wł. K. S "Naprzód"

Włókienniczy związkowy klub sportowy „Naprzód" w Rudzie Pabianickiej otrzymał wczoraj smutną wiadomość o utonięciu wiceprezesa sportowego ob. Roulka Jana, który wraz z sekcją kajakową klubu przebywał nad morzem.

Roulka wraz z kolegą klubowym Zajfertem Jerzym wypłynęli na morze kajakiem żaglowym. W czasie burzy ja ka ich zaskoczyła, kajak został wywrócony. Obaj przez kilka godzin trzymali go się jednak, starając się w ten sposób doczekać jakiegoś ratunku. Gdy sytuacja stawała się już beznadziejną Zajfert zrzucił z siebie ubranie i komplet nie wyczerpany przypłynął do brzegu oddalonego o 5 km. Na ratunek Roulka wypłynął niezwłocznie kuter. Po długich poszukiwaniach o godzinie 4 nad ranem znaleziono go trzymającego się kurczowo kajaka, ale już nieżywego.

Co usłyszymy przez radio?

6.50 Sygnał czasu, 6,55 Program dnia. 7.00 Audycja dla wsi, 7,15 Muzyka popularna. 8.00 DZIENNIK PORANNY oraz przegl. prasy stoł. 8,25 Muzyka popularna. 8.55 Audycja Społ. Komitetu Radiofonizacji Kraju.9.00 Nabożeństwo z Krakowa. 10.00 Muzyka popularna 10.20 Audycja regionalna, 11.00 (Ł) Program na dziś. 11.05 (Ł) Muzyka z płyt. 11.25 (Ł) Komunikaty, 11.30 (Ł) Koncert rozrywkowy 11,50 (Ł) „ Z frontu radiofonizacji" — wiadom. w omów. dyr. okr. PR. A. Śmiejana. 11.57 Sygnał czasu i Hejnał, 12.04 Poranek symfoniczny, 13.00 Radiokronika. 13.10 Najciekawsze audycje przyszłego tygodnia. 13.15 „Niedziela na wsi". 14.00 „Nauka w służbie odbudowy". 14.20 „Doktór Ojboli" i „Telefon", 14.37 Koncert Polskiej Kapeli Ludowej, 15.00 (Ł) „Młoda Gwardia" — słuchowisko wg. sztuki Al. Fadiejewa. 16.00 DZIENNIK POŁUDNIOWY. 16,20 Piotr Locatelli: Sonata na wiolonczelę i fortepian. 16,45 „Nowe książki" 17.00 Koncert rozrywkowy. 18.00 „Pan Tadeusz" (24). 18.20 Utwory fortepianowe K. Szymanowskiego 18.40 „Na muzycznej fali". 19.05 ;Krotochwila o bliźniakach" francuska komedia ludowa. 19.30 „Czechosłowacja przemawia do Polski". 20.00 (Ł) „Nieznani ludzie teatru". 20.20 Muzyka ludowa. 21.00 DZIENNIK WIECZORNY. 21.40 Muzyka taneczna. 22.30 Wiadomości sportowe. 22.50 (Ł) Wiadomości sportowe lokalne 22.58 (Ł) Omów progr. na jutro. 23.00 OSTATNIE WIADOMOŚCI. 23.10 Muzyka taneczna, 23.50 Program na dzień następny, 24.00 Zakończenie audycji i Hymn.

Nasz poradnik

Władze Koła Sportowego
i podział pracy

Naczelną władzą Koła Sportowego jest Walne Zebranie.

Walne Zebranie zwołuje Zarząd Koła, powiadamiając o tym wszystkich członków pisemnie, lub ogłoszeniem przynajmniej na 7 dni przed zapowiedzianym terminem. W zawiadomieniu należy podać czas, miejsce i porządek obrad. Obrady Walnego Zebrania otwiera przewodniczący Koła. Walne Zebranie wybiera Prezydium w ilości 5 osób w głosowaniu jawnym na podstawie zgłoszonych przez członków kandydatów.

Każdy członek Walnego Zebrania ma prawo zabierania głosu w dyskusji nad poszczególnymi sprawozdaniami członków Zarządu Koła w kolejności zapisania się do głosu. Głosu w sprawach formalnych udziela przewodniczący Walnego Zebrania poza kolejnością zapisanych do głosu mówców, gdy formalność jest należycie umotywowana. Przewodniczącemu Walnego Zebrania przysługuje prawo odbierania głosu członkowi, gdy jego wystąpienie przekracza ramy punktu obrad lub gdy nie licuje ono z powagą obrad. Przewodniczący Walnego Zebrania ma prawo przywoływania do porządku każdego członka, gdy jego zachowanie się wykracza przeciw przyjętym obyczajom. W wypadkach rażących przewodniczący Zebrania ma prawo nawet wykluczyć członka z obrad.

Sport w ZSRR

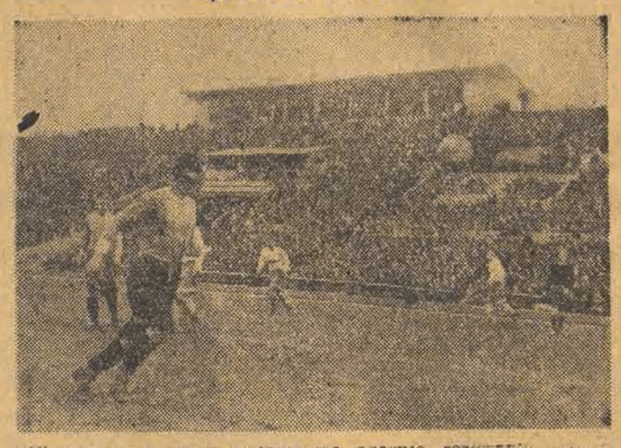

W związku radzieckim toczą się obecnie rozgrywki piłkarskie o mistrzostwo ZSRR. Na zdjęciu fragment meczu Dynamo (Moskwa) — Torpedo, który przyniósł zwycięstwo Dynamo 1:0 (0:0).

Polska dopiero na 4 miejscu
w wyścigu dookoła Węgier

Trzeci etap wyścigu kolarskiego dookoła Węgier na trasie Miskolcz — Budapeszt długości 184 km. wygrał Francuz Bourgeteau w czasie 5:37:47, przed Węgrem Kovacsem i Francuzem Lebeylie — obaj po 5:41:30 i Sałygą — 5:41:32. 8) Czyż — 5:44:36, 17) Nowoczek 5:50:33, 38) Rzeźnicki — 6:04:10, 40) Wójcik — 6:04:14. Wyścig ukończyło 42 zawodników.

Dalekie miejsca Rzeźnickiego i Wójcika spowodowała choroba Wójcika. Wójcik chciał się wycofać kilkakrotnie na trasie, na skutek złego stanu zdrowia, jednak ofiarna jazda Rzeźnickiego, który wziął go „na koło", pozwoliła Wójcikowi ukończyć etap. Dalekie miejsce Wójcika spowodowało, że drużyna polska spadła w klasyfikacji ogólnej na czwarte miejsce. Dwaj pozostali członkowie zespołu jechali dobrze, Sałyga stracił niecałe cztery minuty do zwycięzcy, a Czyż 7 min.

Drużynowo po trzech etapach klasyfikacja przedstawia się następująco: 1) Austria 58:55:24, 2) Nowoczek 19:49:29, 11) Czyżnia 59:29:06, 4) Polska 59:40:36

Indywidualnie po III etapach 1) Lauscha (Austria), 19:24:17, 2) Nowoczek 19:49:29, 11) Czyż 19:51:44, 13) Wójcik 19:54:12, 15) Sałyga 19:54:40, 22) Rzeźnicki 20:13:30.

—o—

Polacy z Francji
w wyścigu dookoła Polski

Ambasada polska w Paryżu nadesłała list do Komitetu Organizacyjnego Wyścigu Dookoła Polski, w którym potwierdza wiadomość o kompletowaniu drużyny kolarskiej, złożonej z polskich zawodników - emigrantów Należy przypomnieć, że kolarze polscy we Francji, jak np. Frankowski, należą do czołówki kolarstwa amatorskiego w tym kraju. Udział ich w Wyścigu Dookoła Polski jeszcze bardziej podniósłby atrakcyjność tej imprezy.

•

Organizatorzy wyścigu otrzymali również list od Robotniczej Organizacji Sportu we Francji, która podaje, że chwilowo nie dopiero po wyłonieniu zespołu z zawodników i następnych eliminacjach ustali skład ośmioosobowej drużyny na wyścig dookoła Polski. Zawodnicy przybędą do Warszawy samolotem.

Imprezy sportowe
w dniu dzisiejszym

W Łodzi:

Tor kolarski w Helenowie: godz. 17 — Torowe krótkodystansowe Mistrzostwa Polski w kolarstwie.

Piłka nożna: godz. 11 — boisko „Związkowiec — Zryw"; Ognisko — Związkowiec — Zryw". Boisko PKS II Pabianice: PTC II — Widzew II.

Boisko „ŁKS Włókniarz": „ŁKS Włókniarz III" — Boruta III.

Godz. 16 — Boisko w Zgierzu: Włókniarz III — ZZK III.

Godz. 18. — Boisko w Zgierzu: Włókniarz II — PTC Ib.

Godz. 18. — Boisko w Żychlinie: Emka — Związkowiec Piotrków.

Parking samochodowy przy ul. Daszyńskiego (róg Sienkiewicza), godz. 7 rano: rozpoczęcie jazdy konkursowej w ramach samochodowych Mistrzostw Polski na trasie: Łódź — Konstantynów — Lutomiersk — Szadek — Łask— Łódź, oraz od godz. 10 rano pokazy próby zręczności dla automobilistów na lotnisku Lublinek. Wstęp na lotnisko bezpłatny.

W kraju:

O mistrzostwo Klasy Państwowej walczyć będą w dniu dzisiejszym następujące zespoły: Wisła — Warta, Polonia Warszawa—„ŁKS Włókniarz", ZZK — Ruch, AKS — Legia, Górnik (Szombierki) — Cracovia, Lechia — Polonia Bytom.

Teodor Dreiser 170

Tragedia Amerykańska

Matka mnie zapewniała, że możesz... Może skłonisz gubernatora, by zmienił karę w ostatniej chwili? Może skłonisz ojca McMillana, by zmienił o mnie zdanie i poszedł raz jeszcze do niego? Odrzucę od siebie wszystkie grzeszne myśli. Odmienię się! O, tak! odmienię się... jeżeli tylko zachowasz mi życie, o, Panie! Nie dozwól mi umierać teraz... nie dozwól. Będę się modlił... z całego serca będę! Ześlij mi siłę i zrozumienie, i wiarę, i dar modlitwy. O, tak!

W ten sposób spędzał resztę swych dni ,czasem żarliwie się modląc, czasem trwając długo w obłędnym lęku i myśląc o cierpieniach i głębokiej wierze matki Odwiedzał go teraz prawie codziennie ojciec McMillan, pocieszał, mówił o boskim miłosierdziu, nakłaniał do wiary niezłomnej i przekonywał tak gorącymi słowy, że Clyde nie tylko rozumiał potrzebę tej wiary, lecz zdawało mu się, że już ją posiada, że w niej znajduje spokój i zabezpieczenie.

W takim stanie ducha za namową matki i pod kierunkiem ojca McMillana, który poprawił nieco niektóre zdania, napisał odezwę do wszystkich na wolności, a głównie do młodzieży w jego wieku.

„Zbliżając się ku Dolinie Śmierci, pragnę uczynić wszystko, by nikt nie miał najmniejszej wątpliwości w nawrócenie się moje ku Jezusowi Chrystusowi, który jest naszym Zbawicielem i najbardziej oddanym przyjacielem. Żałuję mocno, żem w swoim życiu nie dał Mu pierwszeństwa i nie pracował dla Niego.

Gdybym mógł znaleźć słowa, które by umiały skierować młodzież ku Niemu, uważałbym to za wielką łaskę. Umiem jednak tylko tyle powiedzieć: „Wiem, w kogo wierzyłem, i ufam mocno, że w Jego rękach jest to, co popełniłem przeciw Niemu". (Była to cytata, którą ojciec McMillan często powtarzał).

„Gdyby młodzież dzisiejsza mogła pojąć radość i zadowolenie, jakie daje życie Chrystusowe, wiem, że czyniłaby wszystko, aby stać się gorliwszymi chrześcijanami, i usiłowałaby żyć, jak Chrystus przykazał.

Wszystko już spełniłem, by móc spojrzeć w oblicze Pana; wiedząc, że winy moje będą mi przebaczone, ufnie i szczerze wyznałem je mojemu doradcy, a Bóg sam wie, jakie są moje winy.

Spełniłem i zwyciężę!

Clydę Griffiths".

Pisał to w stanie różniącym się zupełnie od niedawnej duchowej rozterki, sam wzruszony tą zmianą w sobie. Podał swe pismo ojcu McMillanowi, który uniesiony radością, zawołał:

— „Zwyciężę?" Nie! zwyciężyłeś, Clydzie! „Dziś jeszcze będziesz ze mną w niebie". To są Jego słowa. Dusza twa i ciało należą do Niego. Wynagrodzonyś wiekuiście przez Imię Jego.

Uszczęśliwiony z tak wielkiego dzieła, ojciec McMillan ujął obie ręce Clyda i ucałował je, a potem wziął go w ramiona

D-02194 d. c. n.

GŁOS
organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
Redaguje: Kolegium Redakcyjne.
Wydawca: RSW „Prasa".
Adres Redakcji: Łódź, Piotrkowska 86, III p.
Druk.: Zakłady Graficzne R. S. W „Prasa" Łódź, ul. Zwirki 17 tel. 206-42.
Telefony:
Redaktor naczelny: 216-14
Zastępca red. nacz. 219-0
Sekretarz odpowiedz. 218-23
Sekretariat ogólny: 223-21
Dział partyjny 223-29 254-2
wewn 10
Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazet ściennych: 219-42
Dział mutacji: 218-11
Dział miejski i sport.: 254-21
wewn. 8 i 11
Dział ekonomiczny: 223-21
Dział rolny: wewn. 8 — 254-21
Redakcja nocna: 172 31; 156-81
Kolportaż: Łódź, Piotrkowska 70, tel. 222-32
Administracja: 200-42
Dział ogłoszeń: 111-80
Łódź, Piotrkowska 88, tel 111-50